THE WEEKLY
"WIELKOPOLANIN"
Appearing every Thursday
Is the Official Paper of the Polish R. C. Beneficial St. Joseph's Union of Pittsburg and Western Pennsylvania.
Published at
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.
Best Social and Political Polish paper in Pittsburg and Vicinity. Has the largest (15,000) Circulation among the Polish speaking population in Western Pennsylvania. Best advertising medium; is read by all Poles in Pittsburg and in Western Pennsylvania.
If you wish to reach the Polish population, advertise in the "Wielkopolanin"
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.

WIELKOPOLANIN

"WIELKOPOLANIN"
Organ urzędowy Polskiej R. Katolickiej Unii św. Józefa.
Wychodzi w każdy Czwartek.
Korespondencye dotyczące redakcyi "Wielkopolanina" adresować należy:
"Wielkopolanin"
56 - 22nd St., Pittsburg, Pa.
Najlepsze Czasopismo Polskie do ogłaszania się w Pittsburgu i w zachodniej Pennsylvanii.

Deus et Patria! — ORGAN URZĘDOWY UNII ŚWIĘTEGO JÓZEFA W PITTSBURGU, PA. — Bóg i Ojczyzna!

No 36 — Pittsburg, Pa., Czwartek dnia 8-go Września, 1904, (September 8) — Rok VI

Gen. Kuropatkin w Laojanie

DOSTAŁ OD JAPONÓW LANIE.

Po morderczej 6-dniowej bitwie moskale uciekli na "lepsze pozycye".

WALCZYŁO PÓŁ MILIONA WOJSKA.

Moskalom wzięli japony 200 armat, 30,000 karabinów, wiele amunicyi, prowiantu i tp. Japony bombardują moskali ich własnemi armatami. Port Artur jeszcze nie zdobyty.

Straszliwą klęskę ponieśli w ostatnich kilku dniach moskale pod silnie obwarowanem miastem Liao Yan, a nawet samo to miasto nadzwyczaj mocno ufortyfikowane wpadło w ręce japończyków wraz z mnóztwem armat, ręcznej broni, strzeliwa żywności i wszelkich innych zapasów wojennych.

Kuropatkin, jak zawsze, po każdym ,,zwycięzkim" odwrocie przechwala się, że niech tylko japończycy poważą się zbliżyć do nowych jego stanowisk (pozycyi), — to już on im pokaże!......

Tak i w zeszłym tygodniu, gdy wygnali go sromotnie ze stanowisk w An Szan Szan, co fnął się z całą swą armią w okolicę miasta Liao Yan, które to miasto i całę jego okolicę już od roku umacniał i fortyfikował. Owo Liao Yan było całą nadzieją moskali w tej wojnie i przechwalali się, że to jest pozycya niepodobna do zdobycia i że w Laojanie japońcy dostaną lanie!

Tymczasem okazało się, że dla japończyków nie ma niezdobytych fortec i że nawet w samem najsilniejszym Laojanie moskale dostali lanie.

Bitwy straszliwe trwały tam przez sześć dni; Kuropatkin miał tam 225 tysięcy wojska a japończycy drugie tyle, a więc obie armie razem liczyły blisko pół miliona walczących! Moskale nawet opowiadają że japońców było daleko więcej, coś około 300 tysięcy, a jeśli tak, to obie armie liczyły więcej niż pół miliona ludzi.

Była to największa, lub jedna z największych bitew w nowożytnych czasach. Na polach walki padło trupa i rannych przez ten tydzień walk jakie 50,000 ludzi. Do niewoli zabrali japońcy wielu moskali. Pewnych liczb nie podają oficerowie, bo każda strona woli ukrywać swoje straty. Zresztą japończycy nie lubią się rozpisywać tak jak Kuropatkin, lecz wolą bić a bić, — więc szczegółów o bitwach nie ma wiele. To tylko wiadomo, że po zażartych walkach, stoczonych najprzód na południe pod Laojan potem w samem mieście, a później na północ od tego miasta, moskale uciekli wielkim pędem na północ, ku miastu Mukden, leżącem o 400 mil amerykańskich od Liaojanu, a japończycy gonią moskali, biją się ciągle z nimi i srodze ich urywają.

Swoją sromotną ucieczkę nazywają moskale bezwstydnie ,,zwycięzkim, pełnym chwały odwrotem"! — Tylko moskal potrafi być tak bezczelnym, aby klęskę i ucieczkę nazwać zwycięzkim odwrotem.

Ludność rosyjska, urzędnicy i car, — jak donoszą korespondenci zagraniczni z Rossyi, są niezmiernie pognębieni, bo wierząc przechwałkom Kuropatkina, pewni byli że pod Laojanem, gdzie Kuropatkin miał całą armię zgromadzoną, że tam pobiją japonów, ale stało się inaczej, — więc gazety moskiewskie pocieszają ludność przynajmniej tem, że ucieczkę Kuropatkina nazywają ,,zwycięzkim odwrotem" i chwalą Kuropatkina za to że przynajmniej nie dał się wziąść japońcom z całą armią w niewolę. Trudno jednak wymagać od japońców aby taką massę żołnierza mieli odrazu wziąść do kieszeni.

W pewnym dniu bitwy pod Laojan japończycy rzeczywiście w jednem miejscu udawali że się cofają, bo chcieli rozerwać moskiewskie siły, — więc też tego dnia Kuropatkin donosił że już zjadł japońców, — ale potem, gdy dostał po skórze, donosił i donosi ciągle, że stosownie do dawno powziętych planów, cofa się na ,,lepsze stanowiska"!.... Japończycy starają się zastąpić mu drogę. —

Moskale w odwrocie swoim palą mandżurskie wsi i miasta, to też nie dziw, że mandżurowie łączą się z tak zwanymi rozbojnikami ,,Chunchuzami" i mszczą się na moskalach

———

Ważniejsze wieści z pola walki są następujące:

— Liao Yang, dnia 30 sierpnia. — Wre tu w okolicy, na południe i wschód od tego miasta bitwa zażarta od paru dni. Trzeci korpus rosyjski odparł dziś japończyków szarżą bagnetową po kilka razy. Duch w armii rosyjskiej jest doskonały, pomimo strasznej kanonady japońskiej. Armia rosyjska nie ustąpi z Laojanu pod żadnym warunkiem, choć japończycy w sile 200 tysięcy z 700 armatami otoczyli rossyan z trzech stron: od południa, od wschodu i od zachodu.

— Petersburg dnia 31go Sierpnia. Ostatnie telegramy z Laojan donoszą, że japończycy posiadają tu 1,200 armat z których ciągle bombardują rosyjskie pozycye, a piechota japońska przypuszcza ciągle uparte ataki. — W samym Petersburgu, car i najwyżsi urzędnicy pewni są, że Kuropatkin odniesie zwycięztwo, bo sam wybrał tym razem pole walki i sam od roku fortyfikował miasto i okolicę.

— Berlin, dnia 31go. Rząd rosyjski zaciągnął w bankach niemieckich pożyczkę w sumie 500 milionów rubli na wojenne wydatki.

— Petersburg dnia 30go sierpnia. — Telegram z pola walki opiewa, że japończycy stracili dziś 10 armat. Bitwa pod Liao Yang będzie decydującem zwycięztwem dla rossyan." —

— Petersburg dnia 30go. — Car wydał ukaz że każdy miesiąc wojennej służby w Porcie Arthura liczy się żołnierzom za jeden rok cały. Jenerałowi Stoesselowi udzielił car order św. Jerzego 3ej klasy za męztwo i waleczność.

— Petersburg dnia 31go. — Wojska rosyjskie odniosły pierwsze w tej wojnie zwycięztwo, bo im się udało odeprzeć atak japończyków a nawet posunęli się w stronę południową od Liao Yang. — Jenerał Kuropatkin ma 170 tysięcy wojska a japońcy pod wodzą jenerałów: Kuroki, Nodzu, Oku i Tushima liczą 240 tysięcy; obie strony mają po 1,000 armat.

— Petersburg dnia 1go września. Donoszą tu z Laojan, że wczorajsza bitwa była okropnie krwawa, a trwała od wczesnego rana do późnej nocy. Jenerał Kuropatkin cofnął się do samego miasta Liao Yan.

— Tokio, Japonia dnia 1go. Całe miasto przepełnione jest radością na wieść zwycięztwa japońskiego pod Liao Yan. — Ulice są rzęsiście oświetlone, i przepełnione tłumami, krzyczącymi radośnie: ,,Banzaj!" — Doniesiono tu z pola walki, że dywizya jenerała Oku rozbiła środek armii moskiewskiej i wegnała ją do miasta. Lewe skrzydło rosyjskie, od wschodniej strony zaatakował Kuroki, a prawe od zachodu jenerał Koyuma. Prawem skrzydłem moskiewskim dowodził jenerał Zarubajew, a lewem jenerałowie: Iwanof i Herszelman.

— Petersburg, dnia 1go. — Jenerał Sacharof donosi, że część armii rosyjskiej przeprawiła się na drugą stronę rzeki Taitse, aby odeprzeć korpus Kurokiego i zająć lepsze pozycye. Jenerał Krosowski został śmiertelnie ranny.

— Rzym dnia 1go. Gazeta ,,Italia Militare" głosi, że jej koresponden doniósł iż w bitwach pod Laojan moskale stracili dotąd 15,000 ludzi, a japońcy około 12,000 ludzi. Moskale zniszczyli sami 45 swoich armat a japońcy wzięli im dotąd 15 armat i 40 tysięcy karabinów, 200 wozów z amunicyą itp.

— Tokio, dnia 1go. Rosyjskie lewe skrzydło armii i środkowe korpusy zaczęły dziś po południu umykać w stronę północną ku Mukdenowi. Ścigają moskali jenerałowie Oku i Nodzu.

— Petersburg, dnia 1go. — Jenerał Kuroparkin donosi, że musiał opuścić miasto i fortecę Liao Yang i przeprawić się na drugą stronę rzeki Taitse na lepsze stanowiska. Japońcy tu zajęli to miasto, ale rosyanie wprzód wszystko w nim spalili. —

— Tokio dnia 2go. Jenerał Kuroki donosi, że przepędził moskali przez wezbraną rzekę Taitse; uciekali w wielkim nieładzie i wielu utonęło. Opór stawiali straszny ale musieli ustąpić. Od dnia 29go Sierpnia do dnia 2 Września japońska armia straciła 10,000 ludzi w zabitych i rannych. Siły moskiewskie podaje jen. Kuroki na 225 tysięcy ludzi. Moskale spalili miasto Liaojang i wiele okolicznych wsi i miasteczek. Japończykom wpadło w ręce 27,000 karabinów, które moskale rzucali uciekając za rzekę.

Tokio dnia 3go. Feldmarszałek japoński Oyama donosi, że główna część armii japońskiej przeprawiła się za moskalami przez rzekę Taitse i ściga uciekających. Tylne straże moskiewskie bronią się zawzięcie, osłaniając główną armię.

— Berlin dnia 3go. Znawcy wojskowi twierdzą, że w bitwach pod Laojan moskale utracili dotąd 30,000 ludzi a japończycy 25,000 ludzi.

— Petersburg dnia 4. Jenerał Kuropatkin znajduje się z armią pod Thieh Ling 26 mil na północ od Liaojang.

— Londyn dnia 5go. Donoszą tu, że korpus jenerała Stakelberga, liczący 25 tysięcy ludzi został całkowicie odcięty i rozgromiony.

Petersburg dnia 5go. Wieści o rozbiciu Stakielberga okazały się kłamliwe.

— W Petersburgu chodzą pogłoski, że Kuropatkin stracił w bitwach pod Laojan aż 200 armat.

— Kuropatkin telegrafował do cara po posiłki. Car zapowiedział że wyszle nowe korpusy wojska w sile 180 tysięcy i że będzie wojnę prowadzić choć by pięć lat, dopóki japonów nie zwycięży.

— Mukden dnia 6go. Zaczyna się tu przenoszenie zapasów wojennych do Charbina.

— Londyn dnia 6go. Donoszą tu z Mandżuryi, że armii rosyjskiej grozi całkowite oskrzydlenie przez japończyków.

— Petersburg dnia 6go. Kuropatkin donosi że udało mu się szczęśliwie wydostać z matni i że drogę do Mukdenu ma otwartą.

— Gazeta rosyjska "Nowoje Wremia" pisze dziś o możliwem zawarciu pokoju; Japonia ma dostać Sachalin, Kamczatkę Wyspy Kurylskie, władzę nad Koreą i półwysep Liao Tung z Port Arturem.

— Londyn dnia 7go. Dowiadują się tutaj, że spiesznemu odwrotowi Kuropatkina przeszkadzają ciągle japończycy, chcą moskali otoczyć lub wyprzedzić ich do Mukdenu i zastąpić im drogę. Żołnierze rosyjscy bardzo osłabieni i zniechęceni.

NAOKOŁO ŚWIATA

Car się namyślił.

Helsingfors, Finlandya, 30 sierpnia. Oznajmienie, że sejm zostanie otwarty dnia 6 grudnia wywołało miłe wrażenie w Finlandyi. Ukaz carski nietylko, że odnosi się do przyszłego sejmu, — ale nawet wzmiankuje o sejmie odbyć się mającym za trzy lata. — Widocznem więc jest, że obecna polityka eksterminacyjna została zawieszona i że cofnięto się z drogi wytkniętej przez Plehwego.

Ukaz carski zawezwał reprezentantów Finlandyi na sesyą w Helsingforsie d. 6 grudnia. Wedle tegoż ukazu przyszłe zebranie sejmu finlandzkiego odbędzie się w roku 1907. Finlandzka ustawa wyznacza parlament złożony z reprezentantów czterech klas: szlachty, duchowieństwa, obywateli i chłopów. Car Rosyi zwołuje parlament, jako wielki książę Finlandyi.

Rozruchy w Rydze.

Petersburg, 31 sierpnia. Z powodu chrztu carewicza, opuściło więzienie w Rydze 100 różnych przestępców, którzy na wolności uzbroili się i zaatakowali policyę i asystenta naczelnika policyi Liszina, który został fatalnie pokaleczony, że lekarze wątpią w jego życie. Wiele osób zostało pokaleczonych.

Katastrofa na rzece.

Londyn, 31 sierpnia. — Depesza wysłana z Łodzi do berlińskich dzienników donosi, że na rzece Kamień przewrócił się prom, przyczem 70 osób znalazło śmierć w nurtach a 30 zdołano uratować.

Wypadek został spowodowany przez przeładowanie promu. Powiadają, że urzędowe pozwolenie zezwalało przewozić tylko po 30 osób tymczasem w chwili wypadku znajdowało się na nim 100 osób.

———

Petersburg, 30go sierpnia. — Okazuje się, że fałszywą była wiadomość, jakoby Sazonew, morderca ministra Plehwego, został na śmierć skazany. Niewiadomo nawet jeszcze, czyli będzie sądzony przez sąd cywilny, czy też wojskowy. Kwestya ta o tyle jest usprawiedliwioną, iż Petersburg teraz, tak jak w swoim czasie Berlin po zamachach znajduje się w stanie ,,małego oblężenia".

Pożar Błaszek.

Kalisz, 30 sierpnia. — — Błaszkach spłonęło kilkadziesiąt domów w ulicy Kaliskiej i części Rynku. Oprócz domów mieszkalnych spaliły się sklepy i składy.

Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy rubli.

Ratunek niosły straże ogniowe miejscowa i z Sieradza. Gaszenie ognia utrudnione było jednak brakiem wody.

Włoska policya na usługach Rosyi.

Nietylko Niemcy, jak tego świeżo dowiódł proces królewiecki, okazują gotowość wysługiwania się policyi rosyjskiej, ale również, czego dotychczas nie wiedziano — Włochy zapatrzyły się na swego sojusznika polityczneg i jakby urągając swej wielowiekowej kulturze dały się wieść na pasku rosyjskim żandarmom. Oto, jak donosi Awanti, pewnego dnia z początkiem lutego roku 1901 został w Rzymie aresztowany polak, Gąsiorowski, były oficer, zbiegły z Rossyi, gdzie był osadzony w twierdzy za przestępstwa natury politycznej. Aresztowanie nastąpiło z rana, gdy Gąsiorowski wychodził z restauracy i A. Tommasiniego przy via Scossa Cavalli, na Borgo Vecchio. Wywieziono go do Pontebby i oddano policyi austryackiej, a ta w Szczakowej oddała Gąsiorowskiego policyi rosyjskiej. Podobny los miał spotkać jego przyjaciela, studenta Franciszka Filipowskiego, który został aresztowany w swem mieszkaniu przy via Borgo Vecchio 11. Sprawa ta z przed trzech lat, wyszła na jaw dopiero obecnie, dzięki rewelacyom Avanti.

Ostrożność przed Prusakami.

Kapsztat 1go września. — Z brytyjskich posiadłości w Afryce środkowej donoszą, że wolne państwo Kongo buduje forty znacznej wielkości na Zachodnim brzegu jeziora Tanganyika i że jeden z tych fortów, opatrzony w 20 dział, znajduje się w odległości dwóch godzin drogi od granicy niemieckiej. Zdaje się, że Belgijczycy obawiają się napadu Niemców. Dużo krajowców którzy są poddanymi niemieckimi, zostało z kraju wygnanych. Pomiędzy Berlinem a Brukselą odbywa się podobno wymiana depesz w tej sprawie.

Ex-sultan umarł.

Konstantynopol, 31 sierpnia. — Murad V, były sułtan turecki, złożony z tronu poprzednik Abdula Hamida II, umarł onegdaj, a wczoraj został pochowany w mauzoleum Janiczarami w Stambule. Od lat cierpiał na diabetes, a podobno także na gruźlicę płuc. Murad liczył lat 64, był 33 sułtanem z domu Osmanów, wstąpił na tron w roku 1876 po samobójstwie Abdul Aziza, ale wkrótce uznany za szalonego, został złożony z tronu. Prawie nikt nie wierzył, by kiedykolwiek był szalonym.

Skarb burów znaleziony.

Johannesburd, 29 sierpnia. — Niejaki Kemp, kuzyn gen. Kemp, komendanta sił boerskich, znalazł skarb, który został wywieziony z Pretoryi przed zajęciem tej przez marszałka podówczas lorda Roberts. Wartość skarbu obliczona jest na $1,250,000. Z tej sumy rząd otrzyma połowę.

Awantura miłosna księżniczki Luizy.

Berlin, 31go sierpnia. Księżna Luiza Koburg, córka króla belgijskiego Leopolda, uciekła z hotelu oknem, wraz ze swoim kochankiem dawnym, byłym porucznikiem armii austryackiej, Keglewiczem Mattasitch, z którym ją miłosny stosunek wiązał już przez 17 laty. — Jak wiadomo, wmięszały się w to dwory belgijski i austryacki, — kochanków rozłączono, — księżnę osadzono w domu obłąkanych, a porucznika pod naciągniętem oskarżeniem fałszerstwa, skazano na kilkoletnie więzienie i wydalenie z armii Wolnomyślna Europa uważała akt ten za średniowieczny gwałt i wielką krzywdę dla obojga interesowanych. Obecnie jednak zluzniono nieco więzy książęcej i pozwolono jej przebywać w hotelu kąpielowego miejsca w Elster. W hotelu tym pojawił się też nieznany jegomość z automobilem.... Wczoraj rano odkryto, że właściciel szybkiego automobilu znikł wraz ze swą maszyną, a przystawiona drabina księżnej wskazywała, jaką drogą księżna uszła. Para znikła bez śladu, zapewne do Szwajcaryi się udając, a w obec tego, że automobyl odnośny w stanie był łatwo zrobić 60 mil na godzinę, i w obec tego, że conajmniej 8 godzin upłynęło, zanim eskapadę odkryto, wierzyć można, że para kochanków już o kilka set mil oddaloną jest od możliwego pościgu. Z opisu osoby wynika, że nieznany gość w hotelu z automobilem to nie kto inny, jak exporucznik Mattasitch. Wraz księżną znikły jej pieniądze i klejnoty. — Liczni przyjaciele pary kochanków, która mimo trudności, prześladowań, — więzień, przez 7 lat miłość i wiarę sobie dochowała, cieszą się z tego wypadku.

Oznaczenie kontrabandy.

— Petersburg, dnia 29go Sierpnia. — Osobna komisya, złożona z urzędników w ministeryum zagranicznego i z ministeryum marynarki ma wydać orzeczenie, jakie towary i przedmioty uważane być mogą absolutnie jako wojenna kontrabanda którą wolno rosyjskim okrętom na morzach zabierać albo topić.

(Rządy: amerykański i angielski, przycisnęły moskali do muru za rabowanie kupieckich okrętów, więc moskaluszki przestraszone naradzają się na tem co wolno brać a co nie? Im się zdawało że moskalowi Iwanowi wolno wszystko ,,brać". Tymczasem ich pomocnicze, ochotnicze okręty napadają na statki kupieckie, rewidują je bezczelnie a nawet zabierają! Nierogacizna kwiczy, a miech drze!

Gdy rząd ang. ostro zaprotestował przeciw temu że w tych dniach krążowniki ochotnicze: Sebastopol i Petersburg napadają na angielskie kupieckie okręty na morzach Przylądka Dobrej nadziei, na południu od Afryki, — moskale w Petersburgu odpowiedzieli, że już zakazali tego, ale że nie mogą tym krążownikom doręczyć zakazu bo te są ciągle na wysokiem morzu; dla tego prosili anglików, aby rząd angielski posłał tam swoje okręty i ten rozkaz moskiewskim krążownikom doręczył. Angielski minister marynarki do tyla się poniżył, że przystał na to! Został po prostu policyantem rządu moskiewskiego! Europa śmieje się Anglii z tego powodu.)

———

— Vigo, Hiszpania, dnia 28go.— Do tutejszego portu przybył po żywność i po wodę do picia moskiewski ochotniczy krążownik ,,Don", przerobiony na wojenny statek z dawniejszego pasażerskiego okrętu ,,Faerst Bismark" a niedawno zakupionego od niemców. (Ten ,Don' bardzo wielki okręt, niedawno opancerzony a uzbrojony, — wysłany został przez moskali na morze, aby szukał kontrabandy wiezionej dla japończyków a właściwie aby po rozbójniczemu na spokojne okręty handlowe napadał i brał co się da.)

Wilhelm żandarmem carskim.

Warszawa, w 25 Sierpniu, Rząd niemiecki rozpoczął nagonkę na wszystkich poddanych cara, którzy opuszczają Rosyę bez względu na to, czy jadą za passportami, czy nie Jeśli nie mają tyle pieniędzy, by w Ameryce nie robiono im trudności, natenczas żandarmi niemieccy aresztują ich, odprowadzają w kajdanach do Sosnowic i tamże oddają w ręce żandarmów rosyjskich. — Postępowanie to ma na celu wstrzymania dezercyi. Piękną rolę wziął na siebie pomazany olejami świętemi Wilhelm IIgi.

Aresztowanie ludzi posiadających paszporty jest bezprawiem a rząd niemiecki popełniając je dowodzi, iż Niemcy zaprzęgły się do rydwanu carskiego i robią wszystko co im z Petersburga rozkażą. Nasi rodacy, którzy sprowadzają krewnych z Królestwa. — muszą się więc mieć na baczności. Red.

———

Traktat handlowy niemiecko rosyjski zapewnia Niemcom wielkie korzyści a Rosya otrzymała w zamian przyrzeczenie, że może śmiało ogołocić okręg warszawski z wojska, licząc na przyjaźń i bezinteresowność cesarza Wilhelma. Traktat wprawi w niemiłe zdziwienie niemieckich agraryuszów.

Wezuwiusz czynny.

Neapol, 3 września. — Wulkan tutejszy, Wezuwiusz, znowu się trzęsie i lawą wybucha. Płomienie, kamienie, popiół bywają wyrzucane na znaczną wysokość. Lawa spływa szeroką struną.

Księżna Ludwika zażąda rozwodu.

Bad Elster, Saksonia, 3go września. — Wszystko wskazuje na to, że księżna Ludwika zabezpieczywszy się, wniesie proces o rozwód w celu wyjścia za hr. Mattasicz Keglewicz.

Paryż, 3go Września. — H. Donousanne, przyjaciel Mattasicza ogłasza w Journalu, że wskutek ucieczki księżnej Ludwiki Koburg, proces zostanie wytoczony w sądzie austryackim o rehabilitacyę hr. Mattasicza, a prawdopodobnie w sądach paryskich zostanie wytoczony sensacyjny proces przeciw księciu Koburgowi, mężowi księżnej, królowi Belgii, ojcu i księciu Ernestowi Gurnther, bratu cesarzowej niemieckiej.

Biskup Geay zrezygnował.

Paryż, 3 września.— Mgr. Geay, biskup Lavalu, przesłał swą rezygnacyę do ministerym, którą otrzymano wczoraj.

Biskup Geay był jednym z pralatów francuzkich, zawezwanych do Rzymu do wytłómaczenia się przed Kongregacyą z wielu zarzutów. — Combes zakazał mu udania się do Rzymu, — atoli biskup nie usłuchał go.

W tym tygodniu Pius X. przyjmował na audencyi biskupa Mgra Geays Lavalu. Równocześnie premier ministów francuskich Combes dowiedziawszy się, że w brew jego zakazowi biskup Geay opuścił Francyę, zasuspendował jego płacę. Na to biskup odpowiedział rezygnacyą z stolicy.

ZAMACH NA SUŁTANA.

Wynalezek Polaka ratuje mu życie.

Genewa, Szwajcarya, 3 września. Do tutejszych kół rewolucyonistów nadeszły prywatne wiadomości, że na sułtana popełniony został zamach bardzo sprytnie ułożony. — Oto przy wejściu do haremu w chwili gdy sułtan szedł na dzień dobry do swoich trzystu żonaczek powstała walka między strażą przyboczną pilnującą cnoty żon jego sułtańskiej mości. Wśród tej walki padł strzał wymierzony do sułtana. Władca Turcyi zawdzięcza życie tylko temu, że miał on na sobie pancerz kulochronny.

Otrzymawszy ten telegram, skomunikowaliśmy się z b atem Zeglenim, który oświadczył nam co następuje: Kedyw egipski zakupił od naszego agenta we Wiedniu dwa pancerze mojego wynalazku, jeden dla siebie, drugi dla sułtana. Abdul Hamid przyjął ten podarunek i odtąd nie rozstaje się z nim nigdy. — (Red. Dz. Nar.)

Dziki morderca.

Z Colchester, Connecticut donoszą:

Policya jest przekonana, że Gershon B. Marx, oczekujący na proces o morderstwo, popełnił co najmniej cztery wyrafinowane morderstwa. Ciała dwu jego ofiar znaleziono; są niemi: Józef Pawoł i Joe Palm. Marxa aresztowano za morderstwo Pawoła.

Potem rozpoczęto poszukiwania za dwoma innemi ofiarami 18 letniego chłopaka Harryego i pedlarza żydowskiego. Chłopak pracował u Marxa na farmię przez 6 miesięcy i zginął nagle. Marx powiadał, że chłopak wyjechał do Hartford. Pedlarz zaś gdy wszedł raz do mieszkania Marxa, już więcej nie wyszedł.

Pewien polak, znany jako Joe, oskarża Marxa przed szeryfem, że chciał go zamordować, dawszy mu zatrutą wódkę a widząc, że Joe podejrzywając zamiar jego, wódki nie pił, rzucił się na niego z kosą. Zamordowany Pawoł także ma być Polakiem.

Marx mordował swe ofiary, aby im nie płacić zasługi. Pedlarza zamordował dla rabunku. Marx ma dwie farmy jedna 165 akrów, a druga 105. Na jednej z tych znaleziono zakopane trupy Pawoła i Palma. Marx ma lat 80.

Nie przyjmują Cyganów.

New York, N. Y. 3 września Władze emigracyjne zatrzymały oddział europejskich cyganów, złożony z 2,000 osób. Cyganie przybyli na okręcie Carpathia, lecz zapewne wszyscy na tym samym okręcie zostaną odesłani z powrotem, ponieważ amerykanie nie życzą sobie podobnego nabytku.

Cyganów sprowadził niejaki Jose Michel, brazylijczyk, naturalizowany obywatel Stanów Zjednoczonych, który zostanie pociągnięty do odpowiedzialności.

„Katolicka“ Francya

(Z Dziennika Chicagoskiego).

Wiadomo, że Mgr. Geay, biskup z Laval, którego postępowanie wywołało niezadowolenie u Stolicy św., przybył do Paryża i odbył konferencyą z dyrektorem w ministerstwie wyznań. Po swej rozmowie z panem Dumay Mgr. Geay oświadczył wobec jednego z redaktorów „Matin“:

„Powód mej podróży jest ten sam, któ y od kilku miesięcy dyktował całe postępowanie moje. Ustanowiony biskupem w Laval przy współdziałaniu władz obydwóch, świeckiej i duchownej, nie przypisywałem sobie prawa porzucania mych funkcyi bez wiedzy lub wbrew woli jednej z nich. Pozostałem chętnie, dopóki rząd francuski potrzebował uwydatnić namojem imieniu zasady konkordatu i wiekowe reguły, które są strażnicą każdego episkopatu narodowego. Walka atoli, którą musiałem toczyć, nie omieszkała targnąć się na moje zdrowie w sposób dość poważny. Jestem znużony i niemal chory i gdybym słuchał tylko mego upodobania, złożyłbym jak najchętniej brzemię episkopatu, które zniewaga i oszczerstwo uczyniły tak ciężkiem do noszenia.

Teraz, gdy nastąpił nowy stan rzeczy, którego ocena nie do mnie należy, osądziłem, że rola cierpliwego może skończyła się dla mnie i że wreszcie mam prawo do odrobiny spokoju i odpoczynku. Przybyłem więc przedłożyć naszéwie administracyi wyznań moje zapatrywanie i wyrazić życzenie złożenia w ręce Ojca św. dymisyi, jakiej żąda, jeśli bez narażenia praw państwa ta dymisya może przyczynić się do zażegnania zatargu i uspokojenia umień.

Dyrektor w ministerstwie wyznań przedstawiciel rządu, odpowiedział mi, że moje ustąpienie byłoby co najmniej niepotrzebnem i zakomunikował mi rozkaz powrócenia do mej dyecezyi.

Nie jestem buntownikiem, jak to utrzymywano, ale przeciwnie, człowiekiem, który stara się pogodzić obowiązki swoje równo święte wobec obydwóch władz, od których zależy. Uchylam czoła i powracam z żalem, że ofiara z mej osoby nie może obecnie stać się zakładem ich pojednania, z goryczą zarazem, że tylu katolików usiłuje przedstawić jako niezgodne ze sobą: wierność dobrego biskupa i obowiązek Francuza“.

Powyższa deklaracya z ust biskupa katolickiego brzmi nieprawdopodobnie, a jednak wobec tego, co się dzieje we Francyi, nie ma, niestety, powodu wątpić o jej wiarogodności. Nie należymy z pewnością do rzędu tych, którzy lubują się w poruszaniu skandalów, ale prawemu katolikowi nie podobna nie zaprotestować przeciw takiej postawie biskupa wobec woli Stolicy św. Combes na domiar postarał się o zdyskredytowanie obydwóch biskupów, których chciał bronić. Publikując dokumenty dyplomatyczne, okazał nieubłaganą surowość dla swych klientów. Dzięki jemu, dzisiaj wie świat cały, że biskupi z Dijon i Laval odmówili posłuchu dla rady i wezwań Rzymu i że poszukali schronienia pod skrzydłami władzy świeckiej. Mgr. Nordez zrozumiał wreszcie sytuacyę. — Jakiekolwiek skargi podnoszą się przeciwko niemu, należy zaczekać wyroku Stolicy św.

Ale biskup z Laval inne powziął postanowienie. Z miast pojechać do Rzymu, udał się do ministerstwa wyznań, zamiast przeprosić Papieża, zasięgnął rady pana Dumay. — Ojciec św. zawezwał tego kapłana przed święte Oficyum, przedstawiciel Combesa poprosił Mgra Geay, by powrócił do swej dyecezyi. Biskup usłuchał rządu!

Skasanie kongregacyi, zerwanie stosunków z Watykanem są bez wątpienia dla serc katolików francuskich mniej gorzkiem cierpieniem aniżeli taki postępek biskupa. Nieprzyjaciele katolicyzmu znajdują się w swej roli, gdy prześladują. — Ale biskup!....

Lecz nie należy jeszcze tracić nadziei, „Matin“ donosi, że Mgr. Geay udaje się sam w zacisze wiejskie, by odczekać biegu wypadków. Miejmy przeto nadzieję, że głos Boży przemówi w samotności do serca biskupa i że lepsze poruszenie serca rzuci go do stóp Papieża. Katolicy francuscy powinni prosić Boga o to bardzo gorąco.

Rzym, 29 sierpnia. — Biskup Nordez z Dijon bawi tu ciągle, oczekując swojego procesu w obec Stolicy Apostolskiej. Słychać, że postarał się o wszelkie dokumenta z Dijon, udowodniające, iż oskarżenia przeciw niemu wniesione były fałszywe. Papież ma zamiar badać osobiście wszystkie dowody. Zdaje się że proces odbędzie się dopiero wtedy, gdy parlament francuski ostatecznie rozstrzygnie kwestyą zniesienia konkordatu i oddzielenia Kościoła od Państwa.

Poddał się.
Biskup Geay wyjechał do Rzymu.

Paryż 30 sierpnia. — W walce kulturnej we Francyi odegrał wybitną ale smutną rolę biskup Geay z Lavalu. Z jego bowiem winy przybrał zatarg rządu francuskiego z Watykanem takie rozmiary. — Jak wiadomo oparł on się Stolicy apostolskiej i nie chciał przybyć do Rzymu w celu usprawiedliwienia się swego wyjątkowego stanowiska jakie zajął w obec Rzymu.

Wczoraj jednak nagle wyjechał do Rzymu i został przyjęty na osobnej audyencyi przez Ojca św. i kardynała del Val.

Nowe biskupstwo.

Z wiarogodnego źródła z Milwaukee, Wis. donoszą nam, że projekt utworzenia piątej dyecezyi w obrębie milwauckiej prowincyi kościelnej, św. Propaganda w Rzymie przyjęła bardzo życzliwie i przychylnie i zgodziła się również na to aby stolicą biskupią tej nowej dyecezyi było miasto Superior, położone nad brzegami jeziora o tem samem nazwisku. Nowa dyecezya będzie utworzoną jak wiadomo z pewnych części dyecezyi Green Bay, Lacrose z Maquette a natomiast powiat Manitowoc z archidyecezya Milwaukee będzie przydzielony do dyecezyi Green Bay. Zapewniają nas także że księża biskupi z 4rech dyecezji należących do milwauckiej prowincyi kościelnej zobowiązali się na pierwsze potrzeby nowej dyecezyi złożyć $30.000 i że z funduszów dyecezalnych starszych dyecezyi wpłynie również na rzecz tej nowej dyecezyi co najmniej drugie tyle. Nowa dyecezya będzie miała na razie jakie takie fundusze i nowo mianowany biskup będzie miał w pierwszych początkach o czem rozpocząć gospodarkę. Fundusze są bardzo dla tej dyecezyi potrzebne bo najpierw potrzeba będzie pomyśleć o budowie katedry i przyzwoitego mieszkania dla biskupa a powtóre o rożnych dyecezyalnych zakładach tak dobroczynnych jak naukowych. Ksiądz biskup nowej dyecezyi Superior będzie miał zatem trudne zadanie do spełnienia, bo najpierw będzie musiał z organizować całą dyecezyę a następnie pomyśleć i o zebraniu odpowiednich funduszów na różne zakłady, gdyż fundusze ofiarowane przez księży biskupów z milwauckiej prowincyi kościelnej i przez starsze dyecezye tejże prowincyi, nie pokryją ani częściowo koniecznych wydatków.

Jeżeli nowy biskup zechce wywiązać się ze swego zadania godnie, to nim będzie musiał być człowiek sprężysty, obdarzony wielkim zasobem energii i niezłomnej woli. — Do nowej dyecezyi będzie przydzielonych, bardzo wiele polskich parafii, to też wyrażamy nadzieję, że biskupem dyecezyi Superior, będzie polak, a do tej nadziei upoważnia nas ta wiadomość, że księża biskupi milwauckiej prowincyi kościelnej, wychodząc z tej zasady, że i polakom należy się jakieś uwzględnienie, sami mieli przedstawić św. Propagandzie, aby na tę nową stolicę biskupią zamianowała polaka.

O ile ta wiadomość jest prawdziwą, to okaże się w krótkim stosunkowo czasie.

(Polak w Am.)

Kto się w opiekę poda Panu swemu.

Z miasta Władywostoku otrzymała Gazeta Świąteczna w dniu 27 lipca takie pisanie:

“Proszę uprzejmie pisarza Gazety Świątecznej, aby te 5 rubli, które do listu wkładam, odesłał do Częstochowy na mszę świętą przed cudownym obrazem Matki Bozkiej, aby ta Królowa Nieba i ziemi raczyła wstawić się u swego Syna za mną i mnie podobnymi, a tym sposobem broniła od śmierci i zachowała w zdrowiu, gdyż jesteśmy w okropnem niebezpieczeństwie. Urodziłem się we wsi Brzeźnicy, w powiecie bielskim. Obecnie piąty rok już jestem na dalekim wschodzie jako żołnierz na okręcie nazwanym “Ruryk”. Proszę też serdecznie o zawiadomienie przez Gazetę, kiedy będzie odprawiona na Jasnej Górze msza święta, której pragniemy.

Ambroży Kryński”.

Otrzymaliśmy z klasztoru jasnogórskiego wiadomość, że msza św. na intencyę Ambrożego miała być odprawiona w poniedziałek 8 sierpnia, lub nazajutrz, we wtorek, o godzinie 9ej rano.

(Przypisek Red. Wielkopolanina: Pancernik Riurik zatopiony został przez japończyków dnia 14 Sierpnia, a marynarze wszyscy wyratowani z wody i wzięci do Japonii w niewolę).

* * *

Podobny list otrzymaliśmy w dniu 1ym sierpnia z Sarakamysza, miasta też bardzo odległego, ale gdzieindziej, za górami Kaukazkiemi. Piszą do nas ztamtąd:

“Uprzejmie prosimy Pisarza Gazety Świątecznej o przyjęcie od nas z za Kaukazu, sześciu rubli, i oddanie ich księdzu proboszczowi kościoła Św. Aleksandra w Warszawie (jako parafii Gazety Świątecznej) na odprawienie Mszy św. aby Pan Bóg raczył przedłużać życie i zachować zdrowie nasze, a szczęśliwie do domu wrócić. Pragniemy przez ofiarę mszy św. dusze swoje posilić i łasce Pana Boga polecić, tutaj zaś niema kościoła. Prosimy o spełnienie prośby naszej i o zawiadomienie w Gazecie Świątecznej, kiedy ta msza św. zostanie odprawiona. Na koszta druku lub inne, jakie mogły by się zdarzyć, załączamy 50 kopiejek. Pozostajemy serdecznie życzliwi

Jan Raszkiewicz, Antoni Zarek, Jan Zieliński, Filip Ziętek, Stanisław Samuła, Józef Szwankowski, Jan Sobczak, Franciszek Kmieciński, Józef Kołodziejczyk, Józef Albertyński, Józef Kotecki, Szymon Antczak”.

Msze święte na intencyę wyrażoną w tym liście odprawione będą w kościele Św. Aleksandra w piątek 12 i w niedzielę 14 lipca, obie o godzinie 9ej rano. Ponieważ kosztów przewidywanych przez ofiarodawców nie było, zatem 50 kopiejek załączone przy ofierze na msze św. przekazaliśmy w tejże parafii św. Aleksandra na chleb dla ubogich dzieci wychowywanych pod opieką Św. Antoniego.

List z wojny.

“Warszawski Dniewnik” podaje list jednego z żołnierzy, Wojciecha Blitka, który pisał dnia pierwszego maja z Korei do rodziców mieszkających pod Miechowem w gubernii kieleckiej:

“Kochani rodzice! Wstępuję w progi nasze chociaż za pośrednictwem listu. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Najprzód donoszę o swojem zdrowiu. Z łaski Boga Najwyższego zdrów jestem, czego i Wam z całego serca i z całej duszy życzę. Witam Was kochani rodzice, i zarazem żegnam się z Wami, życząc wam wszystkiego najlepszego, czego tylko sami sobie od Pana Boga i Jego Matki Przenajświętszej życzycie. Wychowaliście mnie na swem łonie rodzicielskiem, gdzie nigdy nic przykrego mię nie spotkało. I oto teraz dopiero poznałem, jakie to było szczęśliwe życie. Może już nigdy się nie zobaczymy, bo tej nocy dostaliśmy rozkaz iść do boju. Zatrzymano nas jeszcze z jakiegoś powodu, ale nie dziś — to jutro wyruszymy. Dywizyę naszą przeznaczono na pierwszy ogień. Nawet sam jenerał mówił, że nasze stanowisko jest najtrudniejsze. Chleba w tych stronach nieraz brak, i niema go z czego upiec. Żywimy się teraz kukurydzą. Wszystko jest strasznie drogie. Funt chleba kosztuje tu 2 złote, a i to niema go gdzie kupić, funt cukru kosztuje 40 kopiejek, a w drodze płacono po 4 złote funt. Mydła funt kosztuje 20 kopiejek, a funt słoniny pół rubla. Jechaliśmy tu koleją żelazną od Żytomierza 47 dni i nocy, a prócz tego szliśmy ciągle przez góry i wielkie rzeki, przez które brodziliśmy po pas i piersi w wodzie. Teraz stoimy o 5 wiorst od Japończyków. Z początku mieliśmy rozpięte namioty, ale każdej nocy budzono nas po trzy razy na trwogę; a teraz dzień i noc musimy być w pogotowiu i nie rozbierać się. Ostatni może raz padam wam do nóg, kochani Ojcze i Matko, pozdrawiam was kochani bracia i siostry, i wszyscy domownicy, i krewni, i znajomi. Niechaj Pan Bóg ma was w swojej opiece, a nie zapominajcie błagać Boga za mną, żeby mi dał siłę znieść to nieszczęście i wytrzymać do końca. Ja tu sam nie mam nawet czasu myśleć o tem wszystkiem. Nie łatwa nadzieja, żebym mógł z wami choć raz jeszcze w życiu porozmawiać. Wszystkich was serdecznie całuję. Nie zapominajcie o mnie”.

Gibraltar
200-na rocznica.

W dniu 4go z. m. minęło dwieście lat od chwili utraty przez Hiszpanią Gibraltaru. Stało się to w czasie wojny o sukcesyą hiszpańską a zajął ją ks. Jerzy — darmsztadski na czele wojsk cesarskich i Anglików. W pierwszej chwili Anglicy nie potrafili ocenić znaczenia tej morskiej placówki, a nawet brano za złe ks. Jerzemu, że dla zdobycia tej skały poświęcił więcej jak 200 żołnierzy angielskich. Dopiero później przekonano się o wartości Gibraltaru, — gdy należycie wzmocniony przez ks. Jerzego, wytrzymał długie (siedmio-miesięczne) oblężenie przez wojska hiszpańskie. W pokoju utrechckim utrzymała się Wielka Brytania przy Gibraltarze i w ten sposób posiadła klucz do mora Śródziemnego.

Chicago, Ill.

Dnia 28go Sierpnia po południu, o 4 godz. odbyło się poświęcenie polskiej Ochronki na rogu Ashland Ave. i Blackhawk st. Ceremonii poświęcenia dopełnił Wiel. ks. Józef Barzyński w asystencyi Wiel. ks. Andrzeja Spetza i Wiel. ks. Kazimierza Sztuczki. Inni proboszczowie ze sąsiednich parafij byli także obecni, a ogół zebranych składał się z pań Towarzystwa św. Elżbiety, dzięki któremu powstała w mieście Chicago Ochronka, jako nowa polska, dobroczynna instytucya.

Ochronka jest już całkiem urządzona stosownie do potrzeby. Opiekę nad dziatwą objęły Wiel. Siostry Franciszkanki, do których zgłaszać się winny matki interesowane. W przyszłą środę nastąpi faktyczne otwarcie ochronki.

Głównego funduszu na otwarcie Ochronki przyniósł bazar kilkudniowy, który się tam odbył przed dwoma tygodniami. Czysty dochód z tej zabawy wynosi przeszło $700. Ładny ołtarzyk, zdobiący jeden z pokojów Ochronki jest darem pani Okoniewskiej, wdowy po zmarłym, zasłużonym obywatelu, jubilerze.

Panie Tow. św. Elżbiety postanowiły urządzić w październiku wielki Bal na rzecz Ochronki, — o którym wątpić nie należy, że cieszyć się będzie wielkiem powodzeniem.

Straszna katastrofa.

Łódź wstrząśnięta została nową straszną katastrofą.

Dnia 17go Sierpnia o godzinie 9ej minut 20 wieczorem niebo zapłonęło nagle krwawą łuną pożaru.

Słup dymu unosił się ponad ulicami Przejazd i Mikołajewską tak, iż w pierwszej chwili zdawało się, że płonie kościół Świętego Krzyża.

Na miejsce wypadku pociągnęły wylękłe masy ludu i tu przekonano się, że pożar powstał w sąsiadującej z kościołem wielkiej fabryce wyrobów stolarsko ciesielskich Otto Gehliga przy ul. Przejazd.

Pożar, którego przyczyny na razie ustalić nie dało, rozwijał się z szaloną szybkością. Ze stolarni przerzucił się do ciesielni, następnie zaś objął tokarnię i warsztaty wyrobów mosiężno żelaznych.

Niemałe niebezpieczeństwo zagrażało kościołowi św. Krzyża i plebanii.

Na ratunek pośpieszyła straż miejska i wszystkie siedem oddziałów straży ochotniczej.

Umiejscowienie ognia nie było zadaniem łatwem; kiedy wreszcie po długich wysiłkach zdołano to uczynić, nagle od strony ulicy Mikołajewskiej runął mur, przywalając znajdujących się pod nim strażaków.

Okrzyk zgrozy wyrwał się z piersi patrzącego tłumu.

Rzucono się do ratunku.

Z pod gruzów rozlegały się jęki konających i pokaleczonych.

Jeszcze chwila i poczęto wynosić ofiary.

Naliczono 11 osób zabitych i 13 ciężko rannych.

Przybyłe natychmiast dwie karetki Pogotowia poczęły odwozić rannych do szpitala.

Wobec tak strasznego wypadku, ksiądz Siedlecki, wikarjusz kościoła św. Krzyża, udzielił absolucji wszystkim ciężko rannym. Był to wprost wstrząsający widok. Widzieliśmy ludzi, uciekających pędem przed siebie; płacz kobiet przytłaczał duszę.

Wśród zabitych znajdują się: komendant 6 oddziału fabryki Poznańskiego, Edward Hubert, pomocnik jego Raczyński, oraz strażak Wojciechowski.

Z oddziału 7go straży ochotniczej — Ludwik Erb, Teodor Szulc i Kostecki.

Smutną noc spędziły rodziny tych który na stanowisku ponieśli śmierć lub ciężkie kalectwo.

WSĄDZIE.

Sędzia: Oskarżony zapewnie jest żonaty?

Oskarżony: Nie najwyższy trybunale! Te dziury w głowie to całkiem z innej bitki pochodzą!......

Listy polskie na poczcie.

Polskie, Litewskie i Słowiańskie listy, na poczstach w Pittsburgu w dniu 29 Sierpnia, 1904.

Główna poczta, miejscowe.

Elżbieta Bistricka.
Anna Szybalka.
Walenty Jazembinski.
Józef Kitowski.
J. Kuratkowska.
P. A. Nawrocki.
Franciszka Sarafin.
Anton Siorznis.
Wojciech Zucino.

Zagraniczne.

(Pytając się o list zagraniczny, trzeba powiedzieć i *numer* listu i nazwisko.)

1 Józef Blen.
8 W. P. Sylwester Borowski.
9 Tekla Baranicz.
10 Aleksander Butkus.
11 Konstancy Baginski.
14 Teodozya Ciolka.
15 Maryanna Dziedzic.
16 Patri Jakób Domański.
18 Mikołaj Filipcak.
20 Józef Golebiesky.
21 Jan Gzzelok.
24 Jan Gabrel.
27 Stanisław Kaminski.
30 Julian Katkowski.
31 Frank Kleitman.
32 Józef Ksicinski.
36 Michał Midzianowski.
38 Władysław Masanowski.
40 I. Narcinkiewicz.
41 Katarzyna Okejewicz.
46 Piotr Purny.
47 Wojciech Piastoski.
50 Adalbert Wojciech Stanczyk.
52 Anna Stadnik.
55 Paweł Skretkowski.
59 Michał Sikora.
61 Anton Sieracki.
64 Teodor Wieckiewicz.
67 Franciszek Wisniewski.

Arsenal Stacya.
Zagraniczne.

Kazimierz Chocitowski.
Julianna Choinska.
Marya Drubko,
Stanisław Kotodzicki.
Jan Kuczynski.
Jan Kukik.
Jan Lopienski 2.
Ewa Lucka.
Tomy Romanowski.
Terjan Trancesski.
Władysław Wonsowski.

Carson Stacya.

Alex Luty.
Antoni Majeski.

Zagraniczne.

Frank Kuchta.
Mikita Luczka.
Jan Majkrzak.
Józef Mazud.
Jan Moszonowski.
Kasper Mrockowski.
Jan Stamniok.
Wincenty Wilkiel.

Forbes Stacya.

Stefan Wisowacz.

Zagraniczne.

Jan Bulanski.
Andrzej Kaczmar.
Tomasz Majewski.
Marya Sfodolak.
Maryanna Waszkowicz.

Hazelwood Stacya.
Zagraniczne.

Michał Korzeniawski.
Kazimierz Nosek 2.
Franciszek Stodulski.

Poszukiwanie:

Poszukuję swojego męża, Walentego Warych który przyjechał do Pittsburga w gościnę dnia 4 lipca, do krewnych i znajomych na Second ave z miasta Elisabeth, Pa. Kto by wiedział co o nim, lub on sam niech da znać do stroskanej żony.

Katarzyna Warych,
2358 Forbes str.
Pittsburg, Pa. 40

ZMIANA ADRESU.

Zdarza się często, — że w razie przeprowadzki abonent podaje w liście niewyraźnie swój adres i często zapomina podać starego adresu. Aby na przyszłość zapobiedz takim pomyłkom, zamieszczamy poniżej blankiet i prosimy tylko na takich, wyciętych z gazety blankietach donosić o zmianie adresu. Prosimy blankiet ten wyciąć z gazety, a napisawszy na nim swój stary i nowy adres, przysłać nam takowy w kopercie lub przyklejony na jednocentowej karcie pocztowej: Wielkopolanin 56 — 22nd str. Pittsburg, Pa. — Prosimy pisać wyraźnie.

Numer Towarzystwa czy Grupy....................
Imię i nazwisko abonenta:....................
STARY ADRES: Nr. domu..........ulica..........
Miasto....................Stan..........
NOWY ADRES: Nr. domu..........ulica..........
Miasto....................Stan..........

Jeżeli abonent mieszka za miastem, w „Kontrach“ to trzeba podać swoje nazwisko i stary adres a przy zmianie mieszkania podać, imię i nazwisko, nazwę miejscowości, numer skrzynki pocztowej (Box), nazwisko poczty (Post office) powiat (County), i stan.

Jak łódka na morzu i ptak na powietrzu nie znać gdzie przejechał, tak głupich i gnuśnych żywota żaden ślad nie zostaje.

Potrzeba.

Potrzeba agentów w każdem mieście do zbierania anonsów czyli ogłoszeń do Kalendarza Wielkopolanina na rok 1905. Dajemy dobre komisowe. — Zgłosić się do F. J. Kwiatkowski, Manager, 56—22nd str., Pittsburg, Pa.

KALENDARZ.

Kalendarz Wielkopolanina na r. 1905 jest już w druku i będzie wykończony na początku Listopada 1904. — Cena egzemplarza 25 centów. Wszyscy, którzy sobie życzą większą ilość Kalendarzy Wielkopolanina, muszą swoje zamówienia nadesłać najpóźniej do 1go Września. Kupującym te Kalendarze w większej ilości dajemy dobry rabat czyli komisowe. Kalendarz będzie piękny i bardzo stosowny dla składów kupieckich, które dają kostumerom prezent na Gwiazdkę. Zgłaszać się do Wielkopolanina, 56—22 str., Pittsburg, Pa.

Baczność Abonenci!
Dobra sposobność!

Jeżeli który z naszych dotychczasowych Abonentów nadesle nam trzech (3) nowych abonentów naprzód płatnych to otrzyma od nas zupełnie zadarmo piękną książkę „*Żywot Pana Jezusa*“, wartującą $1.20 a ci nowi trzej naprzód płatni abonenci otrzymają przy gazecie zadarmo kalendarz Wielkopolanina na rok 1904. — Na przesyłkę pocztą Kalendarza, trzeba do prenumeraty dołączyć 7 centów. Są to tak wspaniałe Premije, jakich żadne inne gazety nie dawają! Dalej panowie, a żywo postarajcie się o trzech nowych abonentów a będziecie mieli zadarmo piękną książkę wartości $1.20.

Wydział Wykonawczy 2go Polskiego Rzymsko-Katolickiego Kongresu w Ameryce.

Ks. Kaź. Truszyński, prez., Peru, Ill.
Stefan Czapliński, wice prez, 747 First ave., Milwaukee, Wis.
Ks. K. Sztuczko, C. S. C., sekr. Iszy, 540 Noble str., Chicago, Ill.
Leon Szopiński, sekr. IIgi, 565 Noble str., Chicago, Ill.
Stanisław Lipowicz, kasyer, 350-352 Peckham str., Buffalo, N. Y.

Wszelkie pisma, listy, ect. do Wydz. Wykonawczego lub Federacyi, należy wysełać pod adresem:

Ks. K. S tuczko, C. S. C.
540 Noble str.,
Chicago, Ills.

Z OJCZYZNY.

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

Nieszawa.

Powiat Nieszawski na Kujawach, zachodni koniec gubernii warszawskiej, ma obecnie 106 tysięcy mieszkańców. Na każdych 350ciu ludzi jest tam 305 katolików, 40 protestantów, 4 żydów, i 1 prawosławny. Włościan jest blizko 100 tysięcy, mieszczan 5 tysięcy, szlachty pół tysiąca. Powiat ten obejmuje 207 tysięcy morgów ziemi, której czwarta część obsiewana jest żytem, ósma część pszenicą, dziesiąta część jest pod ziemniakami i dziesiąta pod koniczyną; trocha mniej sieją tam jęczmienia, owsa i grochu, a w porównaniu do innych okolic kraju dość dużo buraków. Fabryk w tym powiecie jest zaledwo kilka: w Służewie znajduje się fabryka cegły i różnych wyrobów z gliny, w Aleksandrowie młyn parowy, w Brzeziu fabryka krochmalu, wreszcie w Nieszawe i Wierzbiu dwa browary. Rzemieślników po wsiach i miastach jest około 800; najwięcej kowali — 168, potem szewców 160, młynarzy 112, krawców 90, stolarzy i bednarzy po 42, rzeźników 40, znacznie mniej jest piekarzy — 22, ceglarzy 18, kołodziejów 17, kamieniarzy 15 siodlarzy 12, garncarzy 8, szklarzy 7, kamieniarzy 6, blacharzy 5, ślusarzy, tokarzy i powroźników po 4, gwoździarzy, czapników i kuśnierzy po 3, wreszcie oprawiaczy książek jest tylko 2. Niewiele widać książek ludzie mają. Bo też podobno w powiecie nieszawskim na każdych 5ciu ludzi trzech nie zna czarnego na białem, a tylko dwóch umie czytać jako tako.

Stare dzwony.

W dyecezyi kieleckiej znajduje się kilkanaście bardzo starych dzwonów kościelnych, a najstarszy w Wysocicach pod Miechowem. Ten dzwon podobno już od roku 1025, a więc dziewiąty wiek, zwołuje ludzi do kościoła. Niewiele od niego młodszy jest dzwon kościoła Norbertanek w Hebdowie nad Wisłą, koło Brzeska Nowego, zawieszony roku 1108. W Czaplach Wielkich pod Miechowem znajduje się dzwon z roku 1111; we Mstyczowie w powiecie Jędrzejowskim i w Jangrocie w powiecie olkuskim są w kościołach dzwony z roku 1200; w Krasocinie w pow. włoszczowskim — z roku 1270; we Włodowicach w powiecie będzińskim z r. 1298; w Krzyżanowicach pod Pińczowem z roku 1304; w Beszowej w pow. stopnickim z r. 1306; w Krzcięcicach w pow. jędrzejowskim — z r. 1314; w Pobiedniku Małym w pow. miechowskim z roku 1327.

Ryby z Nieba.

W niektórych gazetach spotkaliśmy nowinkę przysłaną z Białegostoku. Oto w dniu 3 sierpnia padał w tem mieście deszcz, a razem z deszczem na niektóre ulice spadały drobne rybki. Czy w tym razie tak było naprawdę, niech świadczą sami białostoczanie. Ale że tak zdarzało się i zdarza czasem, to rzecz wiadoma i pewna. Przy wielkiem wzruszeniu powietrza i bardzo silnych wiatrach, nietylko piasek i drobne, lekkie rzeczy bywają unoszone wysoko w górę, ale i wodę z jeziora lub z morza wicher porywa ze wszystkiem, co w niej jest, a więc i z rybami, skręca z niej jakby sznur czy słup gruby bardzo, wysoki zaś aż do chmur, i potem choć ten słup się przerwie i spadnie, cząstki jednak jego wierzchołka pędzą z wiatrem i chmurami gdzieś dosyć daleko, zanim nareszcie na ziemię spadną.

Rajgród.

Z Rajgrodu, miasta nad jeziorem w gubernii łomżyńskiej, nad granicą pruską, piszą do nas:

Parafia rajgrodzka ma zgórą 9 tysięcy ludzi. Kościół, choć w miasteczku, jest drewniany i bardzo szczupły. W niedziele i dnie odpustowe większa część modlących się musi stać na cmentarzu. Ale, da Bóg, nie długo już tak będzie, bo za staraniem proboszcza, księdza Henryka Tyszki, z przyszłą wiosną ma się rozpocząć budowa nowego kościoła. Kamienie, wapno i wiele innych rzeczy do budowy potrzebnych już zwieziono. Parafianie chętnie odchodzą nawet od pilnej roboty, gdy trzeba pospieszyć z furmanką po kamienie lub inne jakieś robiwo na kościół.

Do tego czasu nie było tu piekarni chrześciańskiej, ani sklepu, ani nawet kowala, który tej wiosny się sprowadził. A teraz mamy już i piekarnię, i sklep spożywczy spółki gospodarsko-handlowej, która się tu w czerwcu zawiązała. Zapisało się do niej 16 członków, jako to: księża Adam Włostowski i Andrzej Złotkowski, panowie Mościcki z Wojd, Rydzewski z Dręstwa, Niedźwiedzki z Opartowa i inni. Do zarządu wybrani zostali: ksiądz Włostowski, Niedźwiedzki i Piotrowski a na skarbnika Mościcki.

Susza dała się i tu we znaki. Na lżejszych gruntach wszystko zmarniało. Dopiero 7 sierpnia przeszedł deszcz, ale poprzedziła go burza z gradem, który narobił dużo szkody w zbożu stojącem jeszcze w polu. Deszcz ożywił kartofle, buraki i kapustę.

Złaków.

Ze Złakowa pod Łowiczem w gubernii warszawskiej piszą do nas:

Do najstraszniejszych klęsk, dotykających ludność wiejską, należą powódź i pożar. Biedny rolnik stoi bezradny ze ściśniętem sercem, patrząc, jak mu ogień lub woda zabiera to, co zdobył wysiłkiem pracy. Jak wielkiem dobrodziejstwem jest w klęsce pożaru straż ochotnicza, przekonaliśmy się w poniedziałek 3 sierpnia na folwarku Złakowie Kościelnym pod Łowiczem, gdy wybuchł ogień w zabudowaniach dworskich. Wielkie zapasy siana, koniczyna świeżo sprzątnięta, wszystkie narzędzia rolnicze w jednej chwili stały się pastwą płomieni, a co gorsza, pożar przeniósł się na osady włościańskie i 24 rodziny pozostały bez dachu. Biedacy nie zdołali nic wyratować. Na pomoc przybyły dwie straże ochotnicze: jedna z cukrowni "Model", druga niedawno utworzona, włościańska, ze Zdun. Z podziwem patrzyliśmy, z jakim zapałem strażacy walczyli z ogniem.

Niemałą też położył zasługę ks. Garwoliński, proboszcz w Zdunach, poświęcając wiele czasu i pracy, by doprowadzić straż ochotniczą zduńską do tej dzielności, jaką wykazała przy pożarze Złakowa. Dzielnością i poświęceniem odznaczył się także wikaryusz, ksiądz Stefan Żelazowski z narażeniem życia wynosił z płonących chat mienie pogorzelców i wyprowadzał prawie przemocą nieprzytomne z rozpaczy kobiety starające się ocalić drobiazg jakiś, choć lada chwila groziła śmierć w płomieniach. Później przyczynił się on do tego, że biedacy znaleźli choć chwilowe schronienie w ocalonych domach.

Krasnybór.

Z nad rzeki Bobry czyli Biebrzy. We wsi Krasnymborze pod Sztabinem w gubernii suwalskiej sąsiad zabił sąsiada, Tomkiewicz Granosiuka. Zaraz postawiono wartę przy domu Tomkiewicza, ale on z pod warty uciekł do lasu. Tam jak zwierz dziki kryjąc się, aby go nie złapano, zoztał zbójnikiem. Namówił jeszcze do siebie jakichś bezbożników takich jakich i sam, i teraz kogo napotkają, to obrabują, i nawet śmiercią grożą. Którejś zaś nocy we wsi Dłużańskim-Lesie wleźli do jednego domu i zarżnęli dziewczynę, a rodziców jej pokaleczyli. Teraz ludzie w okolicy Krasnegoboru boją się chodzić po drogach, żeby nie spotkać się z tymi złoczyńcami.

115 lat.

Tak długo żyła na świecie Dwojra Albertowa, żydówka, zmarła w tych dniach w Piotrkowie. Pamiętała ona koniec wieku zaprzeszłego, 18go, i początek zeszłego, 19go, bo w owym czasie, przed 104 laty, była już sporą dziewczynką, miała lat 11.

ZIEMIE POLSKIE POD PRUSAKIEM.

Bydgoszcz.

Gminę Skórzewo w powiecie szubińskim przechrzcono na „Gruenheim“, a wieś Płużnicę w powiecie chełmińskiem w Prusach Zachodnich na „Pfeilsdorf“.

Katowice.

W Raciborzu, na Górnym Szlązku panuje tyfus; że rozszerzał się za pomocą wody, policya nakazała natychmiastowe zamknięcie wszystkich łazienek na Odrze i Psinie.

Gniezno.

O chorobie p. Józefa Chociszewskiego pisze „Lech“: Pan Chociszewski zachorował w niedzielę d. 30 zm. dość niebiepiecznie, — Jest małe zapalenie płuc, prawie zupełny brak apetytu i ogólne osłabienie Spodziewać się należy, że pod umiejętną ręką znanego lekarza dr. Czarneckiego pacyent powoli będzie odzyskiwał siły. Wysyłki księgarskie załatwiają się jednak nadal i to pod adresem J. Chociszewskiego Gniezno-Gnesen.

Poznań.

Ośmy zjazd Kół śpiewackich polskich w W. Ks. Poznańskiem odbył się w Jarocinie przy bardzo licznym udziale tak miejscowych, — jak zamiejscowych gości.

Zebrało się 25 Kół śpiewackich. — Najliczniej stawił się Berlin, — przybyło bowiem 56 członków.

Gdańsk.

Ś. p. ks. dziekan Józef Garstka, proboszcz w Rotkinie, zmarł po krótkich cierpieniach. Urodzony w roku 1839, święcenia kapłańskie otrzymał 1864 roku a proboszczem w Rotkinie był od roku 1873.

Lubomia.

Straszny pożar zniszczył 14 gospodarstw z wielu zabudowaniami, około 140 osób zostało bez dachu. Pogorzelcy, którzy w ostatnich latach wskutek wylewów Odry i tak już bardzo cierpią, ponoszą wielkie szkody.

Dr. Rakowski uwolniony.

Dr. Kazimierz Rakowski, były współpracownik „Pracy“ poznańskiej, skazany w roku 1901 za zamieszczenie w tem piśmie artykuły przez rząd karny na 2 lata więzienia, a w marcu br. za rzekome przekupienie dozórcy więziennego na dalsze 9 miesięcy, został obecnie, jak donosi „Tydzień Piotrkowski“ z więzienia wypuszczony i przez władze pruskie etapem odstawiony do Piotrkowa jako miejsca swego pochodzenia. Według wyroku kara dr. Rakowskiego upłynęłaby dopiero w grudniu br. zdaje się więc, że policzono mu miesiące przepędzone w śledztwie.

Jaki los spotka Doktora Rakowskiego w Rosyi, pokaże przyszłość, — lecz spodziewać się można, — że pójdzie na Sybir, bo swego czasu nie szczędził on moskali w „Pracy“.

Poznań.

Czytamy w „Orędowniku“: — „Zegarmistrz p. Karol Kandziora z Poznania, otrzymał od komisarza Grueggera z Rogowa, następujący ukaz: Na majówce Towarzystwa Przemysłowego w lesie w Grochowiskach p. Rogowem używałeś pan jako nakrycia głowy czworograniastej czapki narodowo polskiej. — „Występek“ (sic!) udowodniony został przez podpisanego. Za to ustanawia się na pana karę 30 mk., lub w razie niewypłacalności 4 dni więzienia, w myśl rozporządzenia z dnia 8 czerwca 1904. Oczywiście p. Kandziora stawił wniosek o rozstrzygnięcie sądowe. Dotychczas czworograniasta czapki nie groziły jeszcze niebezpieczeństwem rządu pruskiemu. Nosi je w Poznaniu i na prowincyi wielu obywateli. Ciekawi jesteśmy wyroku sądowego, o którym czytelników naszych poinformować nie omieszkamy.

Nowa Września!

Z Bukowa donoszą pod datą dnia 15 sierpnia co następuje:

„Dziś przybył tu poseł do parlamentu dr. Alfred Chłapowski i przedsięwziął obszerną ankietę w sprawie wydarzeń wszkole tutejszej Pan poseł przesłuchał rodziców pobitych dzieci, i zbadał ślady obrażeń na dzieciach samych. Szczegól nie silne znaki stwierdzone zostały u małego Ignasia Domagały, którego ojciec zaskarżył nauczyciela do prokuratora. Pierwszy termin odbędzie się w środę w Kuślinie u komisarza o godzinie 3 po południu. — Ignaś pokryty jest sińcami na ręku ramieniu i szyi. Na ręku ma bliznę. Tak samo ma bliznę Józef Słociński. Roman Koza zeznaje, że go nauczyciel chwycił za gardło i dusił. Inne dzieci czynią również zeznania o pobiciu. Świadkowie pełnoletni gotowi są przysiądz, że Ignaś Domagała miał głowę opuchłą. Sołtys Krumma zeznaje, że nauczyciel zapowiedział mu, że będzie dzieci bić, — „dass sie schwarz werden“. Kilku innych świadków pełnoletnich zeznaje, że landrat groził, iż w danym razie rząd cofnie subwencyą szkole a posunął się nawet do groźby zdolnej do wzniecenia jak największego niepokoju, a mianowicie, że dzieci będą zabierane ojcom i matkom do rządowych zakładów przymusowego wychowania. Stwierdzono dalej, że Ignasiowi Domagale podarł nauczyciel dwa ubrania. Pełnoletni świadkowie zeznają, że na podwórzu, na którem zaszły drastyczne sceny, było szkło, które kaleczyło bose nogi dzieci. Sołtysowi Krumie zagroził landrat złożeniem z urzędu.

ZIEMIE POLSKIE POD AUSTRYAKIEM.

Sokołów spłonął.

Pastwą ognia padło: kościół, sąd, urząd podatkowy, urząd gminny, notaryat, probostwo, ogółem całe śródmieście, razem około 600 domów. Ocalało zaledwie kilka domów na przedmieściach, — Straty ogromne.

Rucniów.

Wielki pożar wybuchł w Rucniowie w powiecie tarnopolskim i wyrządził olbrzymie szkody. Spłonęły wszystkie budynki folwarczne właściciela dóbr p. Serwatowskiego i wiele budynków włościańskich. Ogień wszczął się prawdopodobnie od skry lokomobili.

— Pożar obrócił w perzynę prawie całą wieś Pyskowice, w powiecie jarosławskim złożonąze stu domów. Ogień wszczął się w szopie dworskiej.

Nowy Targ.

Dnia 4. sierpnia b. r. odbył się w Chochołowie obchód rocznicy powstania Chochołowskiego. Po uroczystem nabożeństwie w kościele parafialnym, przemówił o znaczeniu powstania Chochołowskiego ksiądz Rzeszutko i ks. dziekan Krawczyński. Następnie uczestnicy tego obchodu ruszyli wozami do doliny Chochołowskiej, gdzie tuż przy źródle Czarnego Dunajca, przy dźwiękach muzyki i odgłosie salw moździerzowych dokonano poświęcenia tablicy pamiątkowej, przybitej na skale. Napis na tej tablicy jest następujący:

„Ku czci ks. Leopolda Kmietowicza, wikarego z Chochołowa, Twórcy zbrojnego ruchu Narodowego górali tutejszych w r. 1846 przy dzielnej pomocy Jana Andrusikiewicza, organisty, ks. Michała Głowackiego z Poronina i ks. Michała Jamczaka ze Szaflar.“

Obchód Chochołowski odbył się staraniem księży z powiatu. Po poświęceniu tablicy pamiątkowej odbyła się zabawa ludowa.

Kraków.

Odlot bocianów, który odbywa się zwykle w czasie od 20 do 24go sierpnia, tego roku dla braku pożywienia nastąpił między 2 a 10 bm. — Tak wczesnego odlotu bocianów nikt w Galicyi nie pamięta.

Bóbrka.

W Wołoszczyźnie (pow. Bóbrka) spaliło się 54 gospodarstw, wraz z wszystkimi budynkami i zbiorami.

Uhnów.

W Tarnoszynie — bok Uhnowa zmarł Karol Walasiński, emerytowany nauczyciel w 80 roku życia. Śp. zmarły w młodości swojej brał udział w wojnie o niepodległość Węgier w r. 1848 poczem przez 42 lat pracował w zawodzie nauczycielskim.

Uczynny dla młodzieży i ubogich studentów, którym do końca życia udzielał nauk bezpłatnie, pozostawia śp. Karol Walasiński najlepszą pamięć po sobie, jako wzór dobrego, prawego obywatela.

Lwów.

Niedaleko Krościenka nad Dunajem, wśród malowniczych gór Pienin, znajdują się ruiny, a właściwie już tylko szczątki ruin zamczyska, w którym żona Bolesława Wstydliwego, a po jego zgonie ksieni klasztoru w Starym Sączu, św. Kinga, ukrywała się z siostrami: Konstancyą i Jolantą przed Tatarami. Zamczysko to, mimo niedostępnego wśród skał i lasów położenia, wytropili w wieku XV husyci, dotarli do niego i zburzyli je. Otóż w pobliżu tych ruin, dla uczczenia pamięci św. Kingi wykuto teraz w skale dość obszerną grotę i ustawiono w niej piękną jej statuę dłuta rzeźbiarza Władysława Druciaka. Poświęcenie tej statuy odbyło się bardzo uroczyście, a przytem nie pozbawione było pewnej oryginalności i poezyi, albowiem uczestnicy, których było mnóstwo — zwłaszcza letników z Krościenka, ze Szczawnicy i wszystkich okolicznych wiosek, odbyli do groty — po nabożeństwie w parafialnym kościele w Krościenku — rodzaj pielgrzymki po lesistym zboczu doliny Pieńskiego, — która trwała około półtorej godziny.

Brzoza.

W Brzozie (pow. Tarnobrzeg) spaliło się 27 morgów lasu Zbigniewa Horodyńskiego.

Przemyśl.

Myszy polne rozmnożyły się nad zwyczaj w okolicy Przemyśla. Włościanie opowiadają, że takiej ilości myszy jak obecnie, jeszcze nie pamiętają. Myszy jedzą owies na pniu — Mało klęsk, przyszła jeszcze jedna.

Dąbrowa.

W Szczucinie, pow. Dąbrowa, — spłonęły dwa domy mieszkalne i trzy stodoły wraz ze zbiorami.

Krzywcza.

W Krzywczy (pow. Przemyśl) zniszczył pożar browar wraz z urządzeniem; szkoda wynosi 20.000 koron. W tym samym powiecie spłonęła szkoła w Miżyńcu; szkodę obliczono na przeszło 16.000 koron.

Wychyłówca.

W Wychyłówce ad Tuczempy, (pow. Jarosław) spaliły się zabudowania 4 gospodarzy wraz ze zbiorami i inwentarzem.

W płomieniach znalazła śmierć żona Szymona Sołtysa, której ciało zwęglone znaleziono w zgliszczach.

Ofiary na Ochronkę.

Następujący obywatele ofiarowali następujące składki:

Józef Kloc	$1.00
Stanisław Bernacki	1.00
Maciej Dąbrowski	.5
Tomasz Wójcik	.50
Jan Kopeć	.50
Kazimierz Kogut	1.00
Michał Awrylak	.10
Adam Pław	.50
Maryanna Jurciak	.25
Feliks Filipek	.20
Jan Matuszek	.10
Adam Augustynowicz z żoną	.50
Stanisław Styka	.50
Jan Jasieński	.50
Maryanna Jawrylak	.25
Piotr Bernacki	.50
Jan Kogut	.50
Razem	$7.25

Długie obywanie się bez jadła.

Tej sztuki dokonywano już tyle razy tak często, że nie zwraca ona na się teraz najmniejszej uwagi publiczności, jak to udowadnie małe nadzwyczaj zainteresowanie się, gdy niedawno podobnego rodzaju kunsztyk ogłaszano. — Widzimy tyle przymusowego postu w około nas obecnie, niektóry spowodowany przez bezrobocia robotników, niedbalstwo i obojętność, inne spowodowane przez chorobę żołądka i wnętrzności. W tych ostatnio przytoczonych wypadkach, gdy żołądek odmawia przyjmowania pokarmów i trawienia tychże. Trinera Amerykański Eliksir Gorzkiego Wina, jest jedynym, niezawodnym i pomocnym środkiem. Daje żołądkowi przez łagodne pobudzanie do pracy, potrzebną dla tejże siłę, by żołądek przyjął i trawił jakikolwiek pokarm i pomaga w pracy organów trawienia. Zrobionym z czystego soku winogradu i wytworu roślinnego, z dobieranych ziół, znanych z ich dobroczynnego wpływu na trawienie. Goi on zapalone błony żołądkowe, odnawia krew i wzmaga żywotność, a że posiada nader przyjemny smak, staje się idealnym środkiem familijnym, przeciw wszystkim chorobom żołądka i wnętrzności. W aptekach lub u fabrykanta Jos. Triner, 799 So. Ashland Ave., Chicago, Illinois, Pilsen Station.

Niestrawność jest plagą ludzkości. — Burdock Blood Bitters leczy tę chorobę szybko i stale i reguluje wszelkie nieporządki żołądka i wnętrzności i wzmacnia cały system.

A ta jest niewiasta zacna, co nie urodą, ale cnotą znaczna,

WIELKOPOLANIN

Published every Thursday by the
POLISH PRINTING AND PUBLISHING CO.

REV. C. TOMASZEWSKI, Prest. and Treas.
LEON MACHNIKOWSKI, Managing Editor.
F. J. KWIATKOWSKI, Manager and Secr.
56 — 22nd Street,
PITTSBURG, - PENN'A.
C. D. & P. T. 'PHONE, 2263 GRANT
P. & A. 'PHONE, 2204 MAIN

"WIELKOPOLANIN",
Tygodnik poświęcony sprawom Polsko-Katolickiego ludu w Ameryce.
WYCHODZI W KAŻDY CZWARTEK.

L. MACHNIKOWSKI, Redaktor.

Wszelkie korespondencye należy adresować na imię redaktora:
LEON MACHNIKOWSKI,
56 — 22nd STREET, - PITTSBURG, PA.

Wszelkie listy dotyczące prenumeraty, odbioru gazet, obstalunku druków, konstytucyj i t. p., należy adresować:
F. J. KWIATKOWSKI, MANAGER,
56 — 22nd STREET, - PITTSBURG, PA.

PRENUMERATA:
Za rok jeden w Stanach Zjedn....... $1.50
Abonament po za obrębem Stanów Zjednoczonych $2.50
Pojedyńczy numer.... .... 5ct.
PRENUMERATA PŁATNA Z GÓRY.

Adres ogólny:
"WIELKOPOLANIN",
56 — 22nd STREET,
PITTSBURG, - PA., U. S. A.

Wszelkie przesyłki pieniężne należy adresować:
WIELKOPOLANIN,
56 — 22nd St., Pittsburg, Pa.

ENTERED AT THE PITTSBURG POST OFFICE AS SECOND CLASS MAIL MATTER.

Tegoroczny Jubileusz Nadzwyczajny.

Za wiedzą i wolą Ojca św. Piusa X-go w dniu ósmym grudnia r. z. świat katolicki rozpoczął święcić pięćdziesięciolecie Ogłoszenia Dogmatu o Niepokalanem Poczęciu Najświętszej Maryi Panny.

Obok rozmaitych obchodów i praktyk religijnych poleconych ogólnym programem tegorocznych uroczystości, Ojciec św. w szczególniejszy sposób wyróżnił nabożeństwa, przepisane dla całego Kościoła na dzień ósmy każdego miesiąca w r. b. obdarzając uczestników tych nabożeństw licznemi łaskami odpustowemi.

Na tem jednakże nie ograniczył się Ojciec święty, Pius X-ty, lecz dla pobudzenia wiernych do większej gorliwości w modlitwie i w spełnianiu dobrych uczynków, wydał w dniu 2im lutego r. b. Encyklikę: "Ad diem illum laetissimum", którą raczył światu ogłosić, że udziela w tym roku pamiątkowym JUBILEUSZU NADZWYCZAJNEGO z okazyi przypadającego pięćdziesięciolecia ogłoszenia Dogmatu o Niepokalanem Poczęciu Najświętszej Maryi Panny.

Stosownie do brzmienia Encykliki tegoroczny Jubileusz nadzwyczajny ma trwać przez trzy miesiące: od 8go Września do 8go Grudnia.

Dla pozyskania odpustu jubileuszowego i połączonych z nim łask, Encyklika Ojca św. Piusa Xgo przepisuje następujące warunki:

1) Spowiedź święta.
2) Komunia święta.
3) Trzykrotne nawiedzenie kościoła.
4) Pobożna modlitwa przy tych nawiedzinach na te intencye, które Ojciec św. wyznaczył.
5) Jeden dzień postu.

Przy wypełnianiu tych warunków zapamiętać należy uwagi następujące:

1) Wszystkie powyżej wyszczególnione warunki, konieczne do otrzymania odpustu jubileuszowego i łask z nim połączonych nie powinny być nakazanymi z innego powodu. Np. nie można uważać bytności w kościele na Mszy św. w niedzielę lub święto za jubileuszowe nawiedzenie kościoła, gdyż bytność taka w te dnie jest już nakazaną prawem kościelnem. Jednakże, po dopełnieniu obowiązku wysłuchania Mszy św. w dniu niedzielnym lub świątecznym, bytność powtórna w tymże dniu w świątyni, może być już uważaną za jubileuszowe nawiedzenie kościoła i zadosyć czyni wskazanemu warunkowi. Słowem, że wszystkie warunki spełnić należy umyślnie i specyalnie w celu otrzymania odpustu jubileuszowego.

2) Nie czyni zadość warunkom jubileuszowym Spowiedź i Komunia Wielkanocna, obowiązująca na mocy innego prawa, dla pozyskania więc odpustu jubileuszowego należy odbyć osobną i wyłączną spowiedź sakramentalną i przyjąć Komunię świętą. Nie wystarcza sama chęć wyspowiadania się lub komunikowania, należy te warunki czynnie spełnić do tego stopnia, że nawet nie mający grzechu śmiertelnego na sumieniu, obowiązani są wyspowiadać się, o ile chcą zyskać odpust jubileuszowy.

Zbytecznem jest chyba tłómaczyć że nie wypełnią warunków jubileuszowych ci, którzy z jakichbądź powodów odbędą nieważnie lub świętokradzko Spowiedź świętą.

Kto na spowiedzi jubileuszowej zapomniałby bezwiednie o jakim ciężkim grzechu, nie potrzebuje dla zyskania odpustu odbywać drugi raz spowiedzi jednakże obowiązanym jest, zaraz przy spowiedzi następnej, wyspowiadać się z tego grzechu.

Kto odprawił już spowiedź jubileuszową, a nie dopełniwszy innych jeszcze przepisanych warunków, popełnił po spowiedzi tej grzech ciężki, ten przed wypełnieniem ostatniego przepisanego warunku raz jeszcze powinien się wyspowiadać, by dopełnienie tego ostatniego warunku odbyło się w stanie łaski. Dla tego też może najlepiej Spowiedź z Komunią świętą odbyć na końcu, jako ostatni warunek do pozyskania odpustu jubileuszowego i łask z nim połączonych.

Pierwsza spowiedź dzieci może liczyć się, jako spowiedź jubileuszowa.

3) Przed dniem 8ym grudnia 1904 roku, według brzmienia Encykliki, należy trzykrotnie nawiedzić kościół katedralny albo parafialny, albo w braku ich, jaki inny kościół, który znajduje się w danej miejscowości, o ile w pobliżu niema kościoła parafialnego.

We wszystkich naszych dyecezyach władze duchowne, obok wskazania tych trzech miesięcy, podczas których trwać będzie u nas jubileusz, wskazała też i kościół, który trzykrotnie w tym trzechmiesięcznym terminie nawiedzić należy.

Dla wiernych zamieszkałych w dyecezyi Pittsburgskiej czas jubileuszowy rozpoczyna się we czwartek; dnia 8 Września, a trwać będzie do dnia 8 Grudnia, włącznie.

Warunki odwiedzania kościołów są w Pittsburgskiej dyecezyi są następujące: Mieszkańcy miasta Pittsburga mają po trzy razy odwiedzić prokatedrę (tymczasową katedrę) czyli kościół śtej Trójcy, przy Washington ulicy, a w miastach po za Pittsburgiem, jak następuje:

W Braddock, śgo Tomasza; — w Carnegie, śgo Łukasza; w Connellsville, kościół Niepokal. Poczęcia; w Duquesne, Imienia Jezus; w Homestead, Maryi Magdaleny; w McKeesport, śgo Piotra; w Millvale śtej Anny; w Natrona, śgo Józefa; w New Haven, śgo Jana; w Sharpsburg, śgo Józefa; w Allegheny, ś. Piotra; w Butler, św. Pawła; w Charleroi, kościół St. Jerome; w Donora, św. Karola; w Ford City, kościół M. Bozkiej; w Latrobe, kościół Najśw. Rodziny; w McKees Rocks, św. Franciszka; w Mount Pleasant św. Józefa; w New Castle M. Bozkiej; w New Kensington, ś. Józefa; w Tarentum, św. Piotra; w Uniontown, św. Jana.

W innych miejscowościach tu nie wymienionych, należy odwiedzać kościół parafialny.

Proboszczom poleca się, aby te kościoły trzymali otwarte do tak późnej godziny wieczorem, aby i robotnicy mieli możność wykonać te jubileuszowe odwiedziny.

4) Przy nawiedzinach kościoła należy pomodlić się na te intencye, jakie Ojciec św. wyznaczył, to jest za pomyślność i podwyższenie Kościoła świętego, o wykorzenienie herezyi, o nawrócenie grzeszników, o zgodę książąt chrześciańskich, o pokój i jedność całego ludu wiernego.

Nie jest jednakże koniecznem pamiętać o wszystkich tych pojedyńczych intencyach i dla tego najzupełniej wystarcza ogólna intencya pomodlenia się według myśli Ojca świętego.

Każdy ma swobodę odmawiania modlitw, jakie mu się podoba i jak umie: czy z książki, czy na różańcu lub koronce, czy też z pamięci. Kto zaś czytać nie umie, dla takiego wystarczy zmówić: 5 Ojcze nasz, 5 Zdrowaś, 5 Chwała Ojcu i jedno Wierzę, w czasie każdorazowego nawiedzenia kościoła i ofiarować te pacierze według intencyi Ojca św. Nie ma obowiązku modlenia się klęcząco. Modlitwy należy odmawiać ustami, t. j. półgłosem, lub szeptem, nie ograniczając się na samem tylko rozmyślaniu. Głuchoniemym ustną modlitwę wolno zamienić na inne pobożne uczynki.

5) Ostatni wreszcie warunek do pozyskania odpustu jubileuszowego jest — jeden dzień postu dobrowolnego. Dzień taki wybrać należy po za dniami postnymi, przez Kościół przepisanymi. Jeżeli zaś kto korzysta z dyspensy od postu w pewne dnie, to jednego z takich dni nie może sobie wybrać dla zachowania postu jubileuszowego, lecz obrać powinien dzień taki, w którym nie przypada żaden post przez Kościół przepisany. Raz na dzień do sytości. Nie wolno używać nabiału, t. j. jaj, masła, sera itd.

Warunki przepisane mogą być spełnione w porządku dowolnym, byłoby, jak zaznaczyliśmy już wyżej; dopełnienie ostatniego warunku odbyło się w stanie łaski poświęcającej, to jest po drodze odbytej spowiedzi świętej.

Za wypełnienie tych wszystkich warunków Ojciec św. Pius Xty udziela odpustu zupełnego, który w czasie trwania tegorocznego jubileuszu można tylko raz jeden pozyskać. Odpust ten można ofiarować za dusze w czyścu cierpiące.

Odbywający podróż, w czasie na jubileusz wyznaczonym, może dostąpić odpustu po powrocie do domu, byleby wypełnił przepisane warunki.

Ojciec św. tymże listem okólnym upoważnia wszystkich spowiedników, aprobowanych przez biskupów do zamieniania powyższych warunków na inne pobożne uczynki, gdyby wierni przytoczonych warunków spełnić nie mogli, a także do dyspensowania dzieci od warunku nakazującego przyjęcie Komunii świętej jeżeli do tego czasu do Komunii nie są jeszcze dopuszczone.

* * *

Z pozwolenia Ojca św. wszyscy wierni obojga płci: świeccy i duchowni, zakonnicy i zakonnice reguły wszelkiej, z powodu jubileuszu tegorocznego, mogą wybrać sobie na spowiedź jubileuszową któregokolwiek z kapłanów za spowiednika byleby miał on prawo do słuchania spowiedzi św. w danej miejscowości, udzielone mu na mocy ogólnych praw od biskupa.

Spowiednik taki ma władzę nad swym penitentem podczas spowiedzi: a) rozgrzeszania od wszystkich choćby najcięższych grzechów i zbrodni, które w innym czasie biskupom lub samemu Ojcu św. są zastrzeżone; b) uwalniania od różnych kar kościelnych; c) zamieniania wszelkich ślubów pobożnych na inne dobre uczynki, wyjąwszy jednak że ślubu czystości i życia zakonnego oraz ślubów pokutnych i uwolnienia duchownych, mających święcenia wyższe, od niezdolności (irregularitas).

Pozwala nadto Ojciec św. w czasie trwania jubileuszu, korzystać i ze wszystkich innych odpustów, choćby zupełnych, udzielonych, tak przez obecnego Papieża, jak i Jego poprzedników.

III KONGRES POLSKI KATOLICKI W PITTSBURGU.

Słów parę o organizacyach.

(Z Gaz. Kat.)

Stowarzyszenia, organizacye, — to rodziny. Podobne jak szereg rodzin, w pewnej miejscowości razem zebranych, tworzy osadę, tak też i towarzystwa są niejako wielkiemi familiami, składającemi się na porządną całość społeczeństw; im zaś dane społeczeństwo lepiej jest zorganizowanem, im więcej posiada towarzystw, tem wyżej jest ono kulturalnie, tem korzystniejsze zdobywa dla bytu swojego warunki.— Że my nie posiadamy dziś samodzielności politycznej, że ekonomia nasza jest słabą — to wina nie czego innego, jak właśnie tej jedynie okoliczności, że nie byliśmy na żadnem polu naszych narodowych interesów należycie zorganizowani, że dzieliliśmy się i różnili bez końca, działaliśmy każdy w pojedynkę, każdy kochał Ojczyznę na własną rękę, — to też połamano nas i pokruszono, jak pojedyńcze pręty rozwiązanej rózgi. — Z chwilą, gdy — idąc prądem ogólno europejskim, zaczęły się i u nas wyłaniać organizacye na rozlicznych polach, podniósł się odrazu i to wcale znacznie dobrobyt materyalny w kraju, a równocześnie wzmogło się uświadomienie ludu narodowego, postępujące raźno z każdym dniem pod wpływem i kierunkiem licznych a dobrych stowarzyszeń.

Tak ma się rzecz w starym Kraju w Ojczyźnie; a tu? na emigracyi? Jakże tutaj wyglądają stosunki nasze, sądzone z odnośnego punktu widzenia? Dalej dola emigrantów naszych była w kraju tutejszym, obcym i odmiennym zupełnie od naszego dawnego bardzo ciężka! — Brak pracy, niemożność porozumienia się, nieznajomość ludzi i ich obyczajów, oto niektóre tylko przykrości, jakie tu na pierwszych polskich czekały przybyszów, dołączyć zaś do tego wypada jeszcze liczne moralne troski, jak: brak zaspakajania potrzeb religijnych, łatwą możliwość wynarodowienia itd. Dziś znaczna część tych niebezpieczeństw usunięta: dziś nowego emigranta bracia przyjmą zaraz u wstępu na nową ziemię, dadzą mu pomoc, radę i wskazówki potrzebne do ustalenia bytu, a powodem wszystkich tych zmian korzystnych jest zorganizowanie się emigracyi polskiej w Ameryce. Nie jest ono co prawda jeszcze całkowitem, nie jest zupełnem, postępuje jednak naprzód żywo i widocznie by Polacy, kształcąc się tu w twardej życia szkole, nabierają tego obywatelskiego rozumu i doświadczenia, które wraz z uczuciem potrzeby zaspakajania potrzeb religijnych, rozwija w nich skutecznie ducha łączności i zgody: ten to duch połączył nas naprzód w parafie i stowarzyszenia kościelne, potem wytworzył organizacye, które dziś stoją już potężne liczbą swych członków i finansami, a podniosłe i zdrowe ideami; one dzierżą tu ster spraw ogóły Polonii, krzewią życie narodowe, robią z nas prawdziwych obywateli; są one nam także wyrocznią i środowiskiem naszego życia społecznego i politycznego, krystalizują nasze uczucia i dążenia patryotyczne, formują je i wysławiają, z drugiej zaś strony dają radę i pomoc materyalną. Organizacye te jakkolwiek nie obejmują jeszcze całego naszego społeczeństwa emigracyjnego, skupiają w sobie jednak zawsze bardzo dużą część jego i to część najinteligentniejszą — najlepszą, a jako takie są najstosowniejszą miarą i probierzem tutejszego życia Polaków.

Oto cele — oto zadania naszych organizacyi; w znacznej mierze bywają już one spełniane, jeśli zaś tu i owdzie teorye owe szwankują w przeprowadzeniu praktycznem, jeśli w drodze postępu instytucye te napotykają na przeszkody i trudności których nie zawsze przełamać potrafią, to wina tu w znacznej mierze spoczywa nie po stronie organizacyi, ale raczej polega w tej dobrze znanej prawdzie, że duch zgody wśród Polaków, jak wogóle pośród wszystkich Słowian (może z wyjątkiem jedynych Czechow), pozostawia jeszcze bardzo wiele do życzenia! — Ta zgoda — ta łączność, to nasza najsłabsza i najciemniejsza strona, to achillesowa pięta naszych stosunków!.... My zawsze jeszcze żyjemy, — jak niezgodne rodzeństwo, z biedą tylko tolerujące się wzajemnie, a w całej polsko amerykańskiej społeczności jest brak zgody rysem najcharakterystyczniejszym, występującym ostro i wybitnie na każdym kroku naszego życia i działania. Tyczy się to równie osób prywatnych i pojedyńczych wszystkich sfer, kół, warstw i zawodów bez wyjątku, jak również całych stowarzyszeń, całych organizacyi, zwalczających się nawzajem z przejęciem godnem lepszej sprawy.

Żyjemy rozbici a rozbijamy się sami, zamknięci i ograniczeni w szczupłym zakresie interesów osobistych, nie rozumiemy zgoła szczytnej moralnej szlachetności altruizmu (praca, życzliwość dla drugich) zato egoistami jesteśmy w największej części uparcie i nieuleczalnie! Stan ten trwa wśród nas od dawna, od wieków, bo on przecie naszą Ojczyznę sił pozbawił i w niewolę ją podał, wszystkie złe czasy spadły na nas przez tę okropną wadę, a my w niej trwamy i leczymy się z niej bardzo pomału, prawie niechętnie. To też z nadzwyczajnym idą trudem prace wszelkie około zorganizowania nas w jakieś jednomyślne koła i dążenia ku sprowadzeniu do wspólnego mianownika, różniących się drobnotkowo nieraz przeciwnych zasad i przekonań naszych stronnictw partyi i obozów, są dotąd zawsze bezowocne. Jeśli bowiem ta lub owa instytucya zdołała skupić w sobie większy zastęp ziomków, wnet poczyna przeszkadzać druga, zaczynie ją i jej osobników czernić, lżyć i wyzywać, nie zyska na tem sama, ale przynajmniej tamten interes popsuje. Tak dzieje się codziennie pośród nas, wiemy o tem sami, a na tem wszystkiem traci najdotkliwej nasza sprawa wspólna, sprawa polska, bo towarzystwa, waśniąc się, żyjąc ze sobą na wojennej stopie, zużywają swe siły i zasoby, nie na pracę społeczną, ogólno-narodową, ale na niepotrzebną i szkodliwą konkurencyę i na to, by swoje pojedyńcze grupy i osobistości utrzymać przy sobie, — aby je inna nie przyciągnęła ku sobie organizacya, tak samo jak wszystkie postępująca.

Jest to najfatalniejsze nasze zło; baczyć nam tedy trzeba usilnie, by okropną tę wadę wykorzeniać doraźnie i niepowrotnie, bo ona nam grozi powrotem do tego upadku, z którego się dźwigamy dopiero.

Wszakże sam zdrowy rozsądek wskazuje, by nie osłabiać sił naszych ale, owszem by je skupiać i zupełniać! Czemuż my wprost przeciwnie postępujemy? — Nad poprawą szczerą, a powszechną tego naszego błędu niech się zjednoczą wszyscy, niech zniknę różnice zdań i przekonań, precz prywata i zawiść osobista, tu trzeba wspólnych usiłowań i tylko razem tu coś naprawdę zdziałać możemy. Kto Polak, kto katolik, to patryota prawdziwy, niech poda rękę do tych prawdziwie patryotycznych dążeń i zamiarów, — niechaj nie usuwa się od nich — broń Boże — bo sam na na się słuszny by ściągnął zarzut, że i on właśnie jest tym wichrzycielem, że i on burzy i obala zgodę pośród nas i łączność, które są naszą deską zbawienia, a jako taki winienby być wykluczonym z grona rodaków — jako osobnik zły i szkodliwy, którego lepiej aby wśród nas nie było!

Pracę nad owem naszem zbliżeniem i zbrataniem nas, podjął nadchodzący III Kongres polsko-katolicki, który się odbędzie w Pittsburgu w mieziącym wrześniu; niechaj że w społeczeństwie polsko-amerykańskiem pozyska on jako inicyator tego zbożnego dzieła jaknajserdeczniejsze uznanie, a jak najczynniejszą pomoc, która dowodzem będzie że i my dojrzewamy naprawdę, że oceniając i rozumiejąc nasze złe, pragniemy je poprawić rychło a skutecznie; tem wystąpieniem wspierającem zamiary i prace Kongresu wystawimy też sobie jak najlepsze świadectwo rozumu społecznego i odrazu postawimy sprawę polską na nogi silnie i niezachwianie.

Organizacye i stowarzyszenia nasze są tu w pierwszym rzędzie powołane do czynu i udziału w tem dziele, one bowiem są zbiorową naszą myślą i wyrazem przekonań i dążeń swego ogółu; jeśli więc one wszystkie do dzieła się wezmą, to ogarnie ono istotnie całe nasze społeczeństwo, jak tego dla jego własnego dobra najusilniej pragnąć należy.

K. H. Wachtel.



ST. ADALBERT'S SCHOOL, DAYTON, O.
Frank L. Sutter, Architect

POSWIĘCENIE WĘGIELNEGO KAMIENIA pod nowy Polski Kościół w Dayton, Ohio.

Zeszłej niedzieli, dnia 4go Września po południu odbyło się bardzo uroczyście poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy polski kościół jaki tamże budują polacy pod przewodnictwem swego proboszcza, Wgo ks. Bolesława Strzelczoka.

Tamtejsze dzienniki, angielskie i niemieckie, wyrażają się bardzo przychylnie o tamtejszej Polonii i bardzo pochwalnie opisują piękną tę uroczystość, opis której poniżej podajemy według miejscowego dziennika "Daytoner Volks Zeitung", jak następuje:

— W niedzielę, około 2ej po południu, zebrały się przy kościele św Trójcy liczne tłumy ludności polskiej i innej a także i Towarzystwa i Bractwa, aby wziąść udział w Paradzie i uroczystości poświęcenia węgielnego kamienia pod polski kościół i szkołę śgo Wojciecha. Stawiły się: Trzeci regiment Rycerzy śgo Jana (3 kompanie: miejscowa, z Versailles i z Piqua) Rycerze śgo Jerzego, katolickie bractwo Gesellen Verein, słowackie Towarzystwa i polskie Towarzystwa i Bractwa i przy dźwięku kilku kapeli odprawiły Paradę po mieście i na miejsce uroczystości do North Dayton. Za Towarzystwami, jak zwykle, jechali w powozach: Najprzew. arcybiskup Moeller z Cincinnati, księża i różni obywatele.

W pierwszym powozie, razem z arcybiskupem, jechali księża: C. Tomaszewski z Pittsburga i dwóch księży Hahne z Dayton.

Ceremonii poświęcenia węgielnego kamienia dokonał sam Najprzew arcybiskup Moeller w asystencyi ks Strzelczoka i innych księży, — a zaraz potem wygłosił po polsku wymowne kazanie ks. C. Tomaszewski z Pittsburga; po niemiecku przemówił do publiczności ks. Karol Hahne a po angielsku ks. J. Wilms z Pittsburga.

Pod kamieniem węgielnym umieszczono w żelaznej szkatułce, na wieczną rzeczy pamiątkę: Akta i historyę polaków w Dayton i historyę polskiej parafii, spisane na pargaminie, — opis i rycinę przyszłego tego kościoła, spis nazwisk: Papieża, prezydenta, proboszcza, architekta i parafian. Zamieszczono także w szkatułce bieżące numera gazet Daytońskich i kilku gazet polskich, n. p. "Polaka w Ameryce" z Buffalo, — "Wielkopolanina" z Pittsburga, — "Narodu Polskiego" z Chicago, itd. — Oprócz tego umieszczono w szkatułce kilkanaście sztuk monet: amerykańskich i europejskich a między temi i parę staropolskich monet.

— Po ukończeniu ceremonii, Towarzystwa i inni goście byli gościnnie podejmowani przez parafialne komitety Pań i Panów.

— Arcybiskup wraz z księżmi obejrzał dokładnie rozpoczętą budowlę i grunta należące do parafii i wyrażał się bardzo przychylnie o ofiarności i gospodarności polaków i Proboszcza. Rozmawiał też biskup przyjaźnie z wielu parafianami.

— Nowa ta polska parafia w Dayton zorganizowaną została zaledwie przed dwoma laty, lecz dzięki dawniejszym już staraniom znaczniejszych parafian i staraniom ks. proboszcza B. Strzelczoka parafia doszła szybko do kwitnącego stanu i wkrótce będzie mieć wykończony kościół, szkołę i inne budynki potrzebne. Parafia ta liczy 65 familii a około 400 dusz.

(Redakcya "Wielkopolanina" winszuje Szan. Polakom i ich Proboszczowi w Dayton i życzy jaknajpiękniejszego dalszego rozwoju! Niech żyją Polacy w Dayton, Ohio!

MORDERSTWO jako wynik fanatycznych purytańskich prawo zbyt surowem święceniu niedzieli.

W poprzednim numerze Wielkopolanina podaliśmy krótką wzmiankę o tem, że w Allegheny zamordowany został we wtorek wieczorem na ulicy jeden człowiek przez detektywa fanatycznej organizacyi surowego święcenia niedzieli, a parę innych ludzi zostało poranionych. Zaraz potem, rozdrażnione tłumy chciały zlynczować owych detektywów, ale policya ostatecznie ich odbroniła.

W ostatnim numere, aby nie opóźnić wydania gazety opisaliśmy to zdarzenie w krótkości, obecnie zaś podajemy o tem więcej szczegółów jak następuje:

— Wiadomo już Czytelnikom Wielkopolanina, że tutejsi fanatyczni pryczerowie protestanccy, chcący ludzi zrobić uczciwymi za pomocą pałki policyańskiej i sądu, — utworzyli niedawno organizacyę szabasową: „Allegheny County Sabbath Observance Association“, — i zawzięcie prześladują tych kupców i aptekarzy, którzy odważą się sprzedawać w niedzielę jakąkolwiek żywność, lod, wodę sodową itp.

A skarżą pryczerowie takich „przestępców“ (?) na mocy zastarzałego purytańskiego prawa z przed 110 lat, uchwalonego przez fanatycznych purytanów.

Prawo to było neużywane od kilkudziesięciu lat, ale je pryczerowie odgrzebali z pyłu zapomnienia i niem obecnie prześladują ludzi.

Bogate pryczery, mogące się bawić i używać świata przez wszystkie 6 roboczych dni tygodnia, chcą koniecznie, aby ubogi robotnik, — pracujący jak niewolnik w jarzmie przez cały tydzień, nie ważył się poszukać sobie niewinnej rozrywki w niedzielę, jedyny dla niego dzień wolny od znoju i pracy! Pryczerowie chcą aby składy z żywnością, rzeźnicze składy, apteki itp. były w niedzielę szczelnie zamknięte; — lecz gdzież tedy kupi sobie ubogi żywność mięso, mleko, itp. jeżeli te składy będą zamknięte? W sobotę nie może, bo mięso, mleko itp. popsują się do niedzieli przez noc, — a ubogiego przecież nie stać na to, żeby trzymał u siebie lodownie i centnary lodu do zachowania mięsa, mleka itp., więc może jedynie takie rzeczy kupować w niedzielę jako świeże z lodowni od kupców.

Pryczerowie świątobliwi nie chcą wiedzieć o tem i prześladują a skarżą kupców takich o gwałcenie niedzieli, który to dzień po swojemu „sabbath“ to jest szabasem nazywają.

Niemądra ta pryczerska szabasowa organizacya najęła sobie tajnych policyantów, detektywów i szpiegów, aby ci wynajdywali gwałcicieli szabasu i do sądu pociągali.

Co więcej jeszcze podłego jest w tej akcyi fanatycznych pryczerów, to, że gdy sąd skaże takiego kupca na karę, to połowa kary idzie do kieszeni skarżących pryczerów! — Zdaje się więc, że świątobliwym pryczerom nie tyle idzie o święcenie niedzieli, jak o owe dollary! Taka to ich „pobożność“!

Otóż tedy, niedawno pryczerowie owi najęli sobie dwóch szpiegów, braci: Harry W. Starkey i Nelson C. Starkey i dali im kilkołokciowy spis kupców co sprzedawają w niedzielę rano żywność mleko itp.

Między innemi nazwiskami, mieli szpiegowie owi i adres jakiegoś włoskiego handlarza owoców i cukierków, a numer domu napisany był przez pryczerów jako 817 Madison st. Allegheny. Detektywi jednakże przekonali się że pod tym numerem wcale nie ma żadnego domu, lecz to dla niesumiennych szpiegów nie czyniło różnicy, bo (prawdziwie po moskiewsku) sobie poczynając, wpadli do najbliższego składu owoców pod No. 813 Madison str. i powlekli właściciela onegoż: Franciszka Bonti przed sąd i tam pod przysięgą oskarżyli go o to że dwa tygodnie temu sprzedawał w niedzielę owoce i cukierki i zimną sodową wodę! (Okropna zbrodnia!?)

Włoch nie umiejący mówić po angielsku, wypierał się tej zbrodni jak mógł, ale przemądrzały skwajer skazał go na zapłacenie wysokiej kary i kosztów. (Skwajery tylko z tego zdzierstwa żyją.)

Włoch zapłacił, ale potem wziął sobie tłumacza i adwokata i zaskarżył owych detektywów u innego skwajera o *krzywoprzysięstwo*, a zupełnie słusznie, bo jak dowiódł wielu świadkami, to w ową niedzielę, (14 sierpnia], w którą jak szpiegowie przysięgali miał sprzedawać swój towar, — jego ani żony jego nawet wtedy w domu nie było, bo cały dzień bawili na chrzcinach u pewnego włocha w innej części miasta! — To dowodzi że owi detektywi są w tym razie krzywoprzysięzcami!

Przesłuchy o owo krzywoprzysięstwo odbyły się u skwajera Wadsworth przy East Ohio ulicy w Allegheny. — Przed biórem skwajera zgromadziło się przeszło 2,000 ludzi, a gdy po przesłuchach, oficer detektywów P. T. Gamble i obaj Starkeyowie wyszli z sądu na ulicę, tłum zaczął ich kląć, lżyć a nawet bić. Gamble dostał pięścią po głowie. W tedy trzej detektywi rzucili się w ucieczkę. Tłum zaczął wyć i wrzeszczeć: „Zlynczować ich!“ — „Ubić szpiegów!“ — „Powiesić!“ a nawet ktoś do nich zaczął przedzierać się do nich z powrozem! — Detektywi w strachu uciekali, — a gdy wreszcie naparto ich w ciasnem miejscu, — jeden z braci Starkey zaczął strzelać z rewolweru w tłum i położył trupem niejakiego Harry D. Knoxa, robotnika wracającego do domu od pracy. Knox nie brał wcale udziału w zaburzeniu.

Nareszcie przybyła wozami patrolowymi policya i wyrwała szpiegów z rąk rozjuszonego tłumu.

Szpiegów pomieszczono na stacyi policyjnej, a przez parę godzin potem jeszcze ludność gromadziła się przy stacyi i grożono, że wywloką szpiegów i zbójów stamtąd i zlynczują. — Ostatecznie odwieziono ich do powiatowego więzienia gdzie siedzieć muszą aż się sprawa ukończy.

Część miasta Allegheny, gdzie było zbiegowisko i bójka, zamieszkała jest przeważnie przez niemców (dutch) i zwana jest pospolicie — „dutchtown“.

Żona zamordowanego Knoxa będzie skarżyć szabasowe stowarzyszenie pryczerów o odszkodowanie za śmierć męża. Pryczerowie jednak już naprzód oświadczają, że odszkodowania płacić nie myślą, bo oni Knoxa nie zabili. — To prawda że nie oni, ale morderstwo owo spowodowane zostało ich głupim fanatyzmem i prześladowaniem ubogich ludzi. — Oprócz zabicie Knoxa, strzały Starkeya zraniły także dość boleśnie w rękę niejakiego George'a Kanonte'a.

Zabójstwo to wywarło wielkie wrażenie na mieszkańcach obu naszych miast, a nawet i na świątobliwych, fanatycznych pryczerach tak, że podobno postanowili zaniechać swojej niemądrej szabasowej krucyaty i prześladowania ubogich ludzi. — Czas by był wielki na to!

Na całe życie skazany.

Chicago, Ill., 31go sierpnia. Za zgwałcenie 14sto letniej dziewczynki Mabel Mayfield, został niejaki Milton M. Carson skazany na dożywotnie więzienie. Żona jego Viola, która przy spełnianiu zbrodni pomagała, dostała wyrok na 14 lat więzienia.

Gorsi od zwierząt!

Strzelanina w kościele.

Tazewell, Va. 31 sierpnia. Fatalna bójka miała miejsce w kościele adwentystów, podczas nabożeństwa, pomiędzy rywalizującemi ze sobą rodzinami Whitaker'ów i Altizers'ów. — Wskutek bójki jeden Altizer został zabity, jeden Whitaker śmiertelnie raniony, drugi niebezpiecznie i jeden zwolennik Altizersa walczy ze śmiercią. Strzelanie miało miejsce podczas nabożeństwa.

Szelmostwa aptekarskiego trustu.

W mieście Chicago utworzył się przed 5 laty tak zwany „Narodowy Związek Aptekarzy“ trust w całkiem znaczenin tego słowa, liczący obecnie 25,000 członków. Kto do tego związku nie należał lub kto sprzedawał lekarstwa taniej, niż po cenach wyznaczonych przez zarząd, ten dostawał się na czarną listę związku i takiemu hurtownicy nie sprzedawali materyałów aptecznych. Aptekarz Issac Platt z pn. 809 Ashland ave, był jednym z takich bojkotowanysh i uzyskał w roku 1902 wyrok zakazujący Związkowi aptekarzy umieszczać jego nazwisko na czarnej liście. Ponieważ zarząd Związku do tego wyroku się nie zastosował, skazał sędzia Dunne prezesa zarządu na zapłacenie 2,000 dolarów kary, a sekretarza na 500 dolarów.

$40,000 wartości złota w morzu.

Mazatlan, Mex. 31 sierpnia. Cztery muły objuczone sztabami złota wartości 40,000 dol. z kopalni Guadalupe de Los Reyes spadły ze sromej górskiej drogi do szybko biegnącej rzeki i zostały zabrane do morza. Złoto należy uważać za stracone.

W RESTAURACYI.

Gość do służącego. Nie mogę jeść tej zupy.

Służący przynosi drugą zupę.

Gość: Nie mogę jeść tej zupy!

Służący zmienia jeszcze raz.

Gość. Nie mogę jeść także i tej zupy.

Służący sprowadza właściciela restauracyi, który grzecznie pyta gościa; dlaczego on nie je zupy.

Gość. Ponieważ niedaliście mi jeszcze łyżki.

Sprawy Unii.

Zarząd Unii św. Józefa.

Wbny Ks. Proboszcz
Cezar Tomaszewski kapelan Unii.
Jan Maron, Prezydent.
Paweł Szałkowski, Wice-prez.
Fr. Długoński, Sekr. Protok.
Andrzej Kaźmierski, Sekr. Finans.
Leopold Bucholc, Kasyer.
Augustyn Szramowski, Marszałek.
Józef Grabowski, } Opiek. Kasy.
And. Ratajewski, }
Wład. Szeląg, }

Wszelkie korespondencye dotyczące Unii św. Józefa, adresować należy na ręce sekretarza:

FR. DŁUGOŃSKI,
Róg Dickson & Hancock St.
Pittsburg, Pa.

Wszelkie listy w sprawach finansowych Unii należy adresować do:

ANDRZEJ KAŹMIERSKI,
335 Hancock St., 13 Ward,
Pittsburg, Pa.

Sprawozdanie

Sekretarza Prot. Unii św. Józefa.

Posiedzenie Zarządu Unii św. Józefa odbyło się dnia 4 września na którem byli przyjęci następujący członkowie:

Z grupy 5 Ignacy Szymański.
Z grupy 8 Stanisław Myszkowski.
Z grupy 17 Stanisław Gorzenski.
Z grupy 19 Maryan Konicki.

Z szacunkiem
Fr. Długoński, sekr. prot.

Do sekretarzy wszystkich grup Unii św. Józefa!

Zwraca się uwagę sekr. grup Unii ażeby wszelkie listy dotyczące się spraw protokółowych i finansowych, raczyli przysyłać na ręce sekretarzy Unii i to przed posiedzeniem.

Dosyć często się wydarza iż sekretarze grup a mianowicie miejscowi, oddają listy i sprawy Prezesowi lub też kasyerowi. Prezes albo kasyer kładzie list do kieszeni i zapom na oddać go na posiedzeniu a wtenczas łatwo może się wydarzyć pomyłka, za którą nie można nikomu zarzucić winy tylko sekr. grup.

Zatem dla ściślejszego porządku uprasza się sekretarzy, aby byli tak łaskawi i zastosowali się do powyższej uwagi.

Z szacunkiem,
A. Kaźmierski, sekr. fin.

Zawiadomienie!

Niniejszem zawiadamia się wszystkich członkow Br. sw. Stanisława Kostki iż nadzwyczajne posiedzenie odbędzie się w Sobotę dnia 10 b. m. o siódmej godzinie wieczorem na sali posiedzeń w parafii św. Stanisława Kostki; prosi się o obecność wszystkich członków ponieważ ważne rzeczy są do rozstrzygnięcia.

Z uszanowaniem,
Zarząd.

Zawiadomienie.

Niniejszem zawiadamia się członków Towarzystwa św. Antoniego Padewskiego z Sharpsburga, Pa., iż w przyszłą niedzielę to jest dnia 11 września przypada nasze miesięczne posiedzenie czyli mityng który się odbędzie zaraz po sumie, a po skończonem posiedzeniu wymaszerujemy na poświęcenie włoskiego kościoła w Sharpsburgu, Pa., więc na to posiedzenie każdy członek ma się stawić pod karą przepisaną w konstytucyi bo są ważne sprawy do załatwienia.

S. Kwiatkowski, sekr.
W. Handzlik, prezes.

Zawiadomienie!

Posiedzenie miesięczne Gw. Ryc. św. Antoniego odbędzie się w przyszłą niedzielę dnia 11 września, o godzinie pół do czwartej po południu w sali zwykłych posiedzeń.

Stan. Myszkowski, sekr.
Ig. Szczepański, prezes.

Baczność!

Rycerze św. Michała Archanioła No. I iż na przyszłą niedzielę to jest dnia 11 września odbędzie się nasz mityng zaraz po nabożeństwie, upraszam aby się wszyscy stawili bo są ważne rzeczy do załatwienia.

Z szacunkiem,
Wł. Zieliński, Sekr.

Baczność!

Niniejszem zawiadamia się wszystkich Braci Towarzystwa św. Michała Archanioła w Lawrence Mass iż w niedzielę ostatnią miesiąca to jest 25 Września odbędzie się kwartalne posiedzenie zaraz po nabożeństwie o godzinie pół do drugiej, na które to posiedzenie każdy członek ma się stawić bezwarunkowo pod karą konstytucyi, bo są bardzo ważne sprawy do załatwienia. Posiedzenie się odbędzie w hali na Common ulicy pod No. 224½ w tem samem miejscu co zawsze.

Z szacunkiem,
Stanisław Rosinski Prezes.

Sprawy Stowarzyszenia

Polsko-Rzymsko-Katolickiego i Kasy Pośmiertnej

W BROOKLYNIE, N. Y.

W Ks. prob. L. Wysiecki, Kapelan,
Wincenty Norejko....... Prezes,
Stan. Galicki........ Wice-Prezes,
Bolesław Mikulski Sekr. Generalny,
Antoni Zasiński.......... Kassyer.
Jan Lukowski......... Marszałek.
Win Grochowski } Opiekunowie
Ant. Milewski } Kassy
Jan Leuk } Komissya Nadzorcza
J. Kostrzewski }

Urzędowym Organem Stowarzyszenia jest od dnia 1go Lutego 1904 gazeta „Wielkopolanin“.

Posiedzenia Zarządu Centralnego odbywają się w ostatnią Niedzielę miesiąca.

Stowarzyszenie Pośmiertne wypłaca $600. (Sześć set dollarów) po mężu i $300 (Trzysta) po żonie.

Podatek miesięczny jest 75 centów od Członka, włącznie z organem.

Wszelkie sprawy, tyczące się Stowarzyszenia, trzeba adresować do:

B. Mikulski,
16 Diamond Str.
Brooklyn, N. Y.

Grupy należące do Stowarzyszenia P. R. K. są następujące:

Tow. ś J. Chrzciciela, Grupa No. 1
Tow. ś. Stanis. B i M, Grupa No. 2
Tow. ś. Walentego Grupa No. 3
Tow. ś Józefa Grupa No. 4
Tow. Tadeusza Kościuszki, pod Op. św. Antoniego Grupa No. 5.

Berwick, Pa.

Utworzyła się tu świeżo liga przeciw bluźniercza i to inkorporowana. Celem tej ligi jest zapobiedz nałogowi klątwy, tak ogólnemu w Ameryce! Odtąd, kto będzie głośno przeklinać na ulicach tego miasteczka, musi w sądzie zapłacić 100 dol kary i iść na trzy miesiące do więzienia.

(Przydałaby się taka liga i w Pittsburgu, a szczególniej między dzieciakami.)

Johnstown, Pa.

W poblizkiej miejscowości St. Augustine, jeden farmer kupił od drugiego wszystkie ryby w jeziorku za 75 dolarów poczem urządził tam piknik a każdy piknikowicz musiał mu dać 2 dolary za wstęp i za ryby jakie dostanie. Spuszczono pòtem wodę z jeziorka i dzielono się rybami. Nadszedł na tę frajdę rządowy opiekun zwierzyny i rybołóstwa, zapisał na zwiska 200 „rybaków“ zaskarzył ich do sądu i będą musieli każdy popłacić po paręset dolarów lub iść do kozy na kilka miesięcy. Dobrze im zrobił! — Niech nie niszczą hurtownie ryb i zwierzyny.

Automobilada.

— W Saint Louis, odbyła się dnia 29go wyścigi automobilowe z takim skutkiem, że automobil jeden uderzył w płot i zabił dwóch ludzi.

— Newport, R. P. dnia 29. Panna Roosevelt, córka prezydenta Stanów Zjednoczonych wyjechała dziś na wycieczkę automobilem z paru towarzyszkami. Gdy one pędziły bardzo szybko w jednę stronę, pokazał się na skręcie drogi inny automobil, pędzący na złamanie karku w przeciwną stronę i pędził wprost na automobil panny Rooseveltowny. Z trudnością uniknęła śmiertelnego zderzenia, co tak wystraszyło dostojną pannę że zemdlała i z biedą się jej dotrzeźwiono.

— New York, 27go sierpnia. Przybył tu na automobilu z Chicago J. E. Ellis, po najszybszej dotąd takiej podróży. Z Chicago wyjechał automobilem dnia 24go sierpnia o 2ej po południu a w New Yorku stanął dnia 27go o 4ej rano, czyli że zrobił tę drogę w 62 godzinach.

Brooklyn, N. Y.

Dnia 29 w poniedziałek wrócili do pracy strajkujący czeladnicy plumbierscy w liczbie 1,200. Dostawali oni przedtem po po 4 dol. 50c na dzień, a chcieli koniecznie brać po 4 dolary i 75c zaraz, a od Maja przyszłego roku po 5 dolarów dziennie; zgodzili się jednak na to że dopiero od 1go Stycznia 1905 dostawać będą po 4.75 a ugoda ta ważną jest na dwa lata.

Huntington, W. Va.

Na pociągi tędy przechodzące rzucali oddawna kamieniami dwaj łobuzy, nazw. William i Bert Hodges, bracia rodzeni. Parę dni temu jeden z hamulcarzy (breakman) gdy w niego i w pociąg rzucali kamieniami, strzelił ku nim na postrach z rewolweru, nic ich zresztą nie uszkodziwszy. Gdy później w sobotę ten sam hamulcarz zjawił się na pociągu w tem mieście, owi dwaj łotrzykowie rzucili się na niego i uwalili go cegłą w głowę. Hamulcarz padł na ziemię zbroczony, lecz zdążył jeszcze strzelić do napastnika i kulą przeszył mu serce. Na pomoc hamulcarzowi skoczyli inni kolejarze a łotrzykom na pomoc skoczyli inni łotrzykowie, i odbyła się sroga batalia, z takim skutkiem, że drugiemu Hodgas'owi rozpłatano nożem brzuch i tak uśmiercono, a z kolejarzy dwóch zostało także śmiertelnie poranionych.

Walczył za Polskę.

Akron, Ohio 2 września. — W zeszły piątek zmarł tu znany doktór Charles F. H. Wilgohs licząc lat 100 i 8 miesięcy Do końca życia miał pamięć wyborną i mógł bez zmęczenia przechodzić całe mile.

Wilgohs urodził się w Danii Jego ojciec był lekarzem w armii niemieckiej, również i W. był lekarzem w tem samem okręgu co i jego ojciec. Był człek prawego charakteru i lubujący wolność. To też walczył w szeregach wojsk polskich pod Ostrołęką, gdzie odniósł rany od moskali. Roku 1827 brał udział w wyprawie do bieguna północnego. W ostatnich czasach zapragnął skończyć życie na wolności i w tym celu przybył do Stanów Zjednoczonych i zamieszkał w Doylestown, Ohio. Często mawiał o polakach jako narodzie wielce szlachetnym.

Największy Teleskop.

Boston, Mass, 2 września. Obserwatoryum astronomiczne w Harvard otrzyma wkrótce teleskop olbrzymi, który będzie największym na świecie, a którego reflektor mieć będzie 5 5 stóp średnicy. Konstrukcyą jego zajął się angielski astronom A. C. Common, a podarował go uniwersytetowi jakiś przyjaciel nauki, który nie chce wyjawić swego nazwiska.

Bójka w Kościele.

Terre Haute, Ind. 3 września. W tutejszym luterańskim kościele odbywała się zabawa tak zwana „Ice Cream Festival“, podczas której wybierano królową zabawy. Panna Certruda Ward, otrzymała więcej głosów, niż panna Katie Ashley, co oburzyło zwolenników tej ostatniej. Zaczęła się kłótnia a następnie bójka, w której pałki noże i rewolwery były w robocie. Kilka osób zostało pokaleczonych, a kilkanaście aresztowano i osadzono w ulu.

Wieści o rozbitym okręcie.

Seattle, Wash, 3go września — We flaszce wyrzuconej na brzeg koło Berton, małej miejscowości nad Puget Sund, znaleziono kartkę, na której znajdowały się wyrazy: „6 marca 1904. Okręt La Morna tonie. Nie ma nadziei dla załogi, — James Sloane, pierwszy oficer“. — Okręt brytyjski La Morna wypłynął 27 lutego z ładunkiem pszenicy z Tacoma do Queenstown i zdaje się, że rozbił się w czasie burzy koło wyspy Vancouver dnia 22 marca br.

Zabici w kopalni.

Calumet, Mich. 2 września. John Reed i Andrzej Gregorewicz zostali wczoraj zabici w szybie No. 2 kopalni Tamarack Nieszczęście chciało, że gdy zajęci byli pracą oberwał się kamień i obu tak fatalnie przygniótł, że po kilku minutach życie zakończyli. Górnik Robbinson odniósł pokaleczenia, Reed liczy lat 56 i pozostawia żonę i 10 dzieci.

Żywił się trawą.

New York, N. Y. 1 września Seffor Eusebio Santos, hiszpan, zamieszkały na farmie w pobliżu Brooklyna, przez sześć miesięcy żywił się trawą, którą zrywał w parku własnoręcznie i zjadał, jak najlepszy przysmak Jedynym jego napojem była czysta woda.

Hiszpan opowiadał, że będąc na wyspie Kubie, zachorował ciężko, prawie nieuleczalnie, wówczas lekarz zalecił mu jadanie tylko jarzyny, lecz i te mu szkodziły. Zabrał się przeto do jedzenia trawy i przez sześć miesięcy był to jego jedyny pokarm. Santos twierdzi, że obecnie jest zdrowszy niż kiedykolwiek i stał się niezwykle silnym. Zaleca on każdemu jedzenie trawy, jeżeli chce być zupełnie zdrowym.

Pięć osób znalazło śmierć.

Winnipeg Manitoba, 3go. — Pięć osób straciło życie podczas zderzenia się pośpiesznego pociągu osobowego Imperial z towarem. Nieszczęście wydarzyło się z powodu otwartej zwrotnicy niedaleko Sintaula. Zabitych nie można rozpoznać. Na Pociągu był także gubernator lord Niduto, lecz ten wyszedł z katastrofy bez szwanku.

Zawiść rasowa.

Ada, O., 2 września. Studenci tytejszego uniwersytetu Normal w liczbie 300 wyszli wczoraj na strajk z powodu, że przyjęto na wykłady murzyna J. P. Kuntz. Dziś rano ani jeden biały student nie stawił się do uniwersytetu a zarząd tegóż otrzymał rezolucyę domagającą się usunięcia znienawidzonego murzyna.

Omal nie zjadły go wilki.

Iron Mountain, Mich, 1go. Farmer William Shey z Sagola poszukując onegdaj krowy spotkał się z gromadą wilków. Shey miał fuzyę, lecz nie miał naboi i rad nie rad począł ratować się ucieczką lecz nie uszedłby zgłodniałych bestyi gdyby nie stóg siana, na który się schronił. Wilki otoczyły stóg i być może że by go dostały, gdyby nie nadeszli inni farmerzy, którzy posłyszeli wołanie na pomoc Sheya. Dawne to, że o tej porze pokazują się wilki, snać że zima już za pasem.

Znowu strajk.

Knoxville, Tenn,, 3 września, W dystrykcie Coal Creek zastrajkowało przeszło 1250 górników w kopalniach węgla dlatego, że im obniżono płacę o 15 procent. W 10 kopalniach zaprzestano pracować.

Automobilada.

Newport, R. I., 1 września. W chwili gdy pani Green, żona bogatego kupca z Paterson, stała na chodniku przed tutejszym ratuszem, obok niej przeleciał olbrzymi automobil, wydający niezwykły szum. To kobietę tak przeraziło, że padła bez zmysłów na ziemię. Gdy przybył przywołany lekarz, mógł tylko skonstatować śmierć na paraliż serca.

Nowoczesne wynalazki nie są każdemu zdrowe.

Musieli podkurzać jak pszczoły.

W mieście Boston, w Mass., oszalała nagle w niedzielę niejaka Minnie McKenzie i zaczęła strzelać z rewolweru do swojego męża. Nie trafiła go ani razu i tenże uciekł, ale gdy potem przybyli ją aresztować policyanci, wściekła baba zastrzeliła policyanta Sturdiwant a zaparłszy się w mieszkaniu, wytrzymała kilkugodzinną oblężenie, strzelając bezustannie oknami do policyantów i do gawiedzi.

SPRAWOZDANIE FINANSOWE

Kassy Pośmiertnej Unii św. Józefa za miesiąc Sierpień 04 r.

DOCHÓD.

Bilans z Lipca	5,886.20
Dochód z podatku miesięcznego, z Assesmentu, wstępne, na Organ, Dyplomy i Odznaki	1,551,50
Razem	7,437.70

ROZCHÓD.

Pośmiertne za Br. Wojciecha Romanowskiego z grupy 16ej	750.00
Abonament za Sierpień	112.70
Za sprawozdanie miesięczne i kwartalne Unii św. Józefa	21.50
Razem	884.20

ZESTAWIENIE:

Ogólna suma	7,437.70
Rozchód	884 20
W kasie pozostaje	6,553,50

Pozostałość rozdziela się:

Na fundusz kassy pośmiertnej	613.51
" " Żelaznej	5,882.09
" Federacyjny	57.90
Razem	6,553.50

Do wypłaty są następujący:

Pośmiertne za Br. Antoniego Czerwińskiego z grupy 16ej	750.00

Na miesiąc Wrzesień są dwa następujące wypadki śmierci:

Pośmiertne za żonę Br Andrzeja Jaskulskiego z gr. 11 ej	250 00
Pośmiertne za Brata Antoniego Osińskiego z gr. 2 ej	750.00
Pensya Zarządu Unii św. Józefa za III kwartał	49.50
Zatem do skolektowania pozostało	1,049.50

Unia liczy obecnie 1073 członków ubezpieczonych na $750.00
5 " " " 500.00
1 " " " 250.00

Razem 1079 członków.

Opłata od człubez. na 750, $1.00 p. m. 10c org. 10c razem $1.20
" " 500, 67c p. m. 10c org. 10c " 87c.
" " 250, 34c p. m. 10c org. 10c " 54c.

Z uszanowaniem
Andrzej Kaźmierski, sekr. finansowy.

Nareszcie Policya, innej rady nie widząc, dostała z apteki jakichś odurzających gazów i tymi gazami podkadziła mieszkanie wściekłej baby. Gazy uśpiły szaloną i wtedy ją związano i do domu waryatow odstawiono.

Upper Sandusky, Ohio.

Przy wydobywani rur ze starej naftowej studni, straciło tu życie na poblizkiej farmie Sternera pięciu ludzi. Chciano wydobyć rury żelazne w głębi ziemi (700 stóp) się znajdujące, i aby je zluźnić spuszczono na dno dwie kwarty nitroglyceryny. Ta przedwcześnie wybuchła i porozrywała w kawałki pięciu ludzi a trzech śmiertelnie poraniła.

Coś dla Organistów.

Philadelphia, Pa, 4 września. Pierwszy raz w dziejach tego miasta śpiewali dziś na chórze w tutejszej katedrze sami mężczyźni. Władze kościelne, stosując się do rozkazu Ojca św. wykluczyły z chóru kobiety i pozwolili śpiewać samym tylko mężczyznom. Śpiew (gregoryańska Msza „Weissa“) wypadła nadspodziewanie dobrze.

New York.

Przy ulicy Attorney na East Side, spalił się w niedzielę pięciopiętrowy dom mieszkalny. Życie straciło w ogniu 14 osób.

Sędziwy wiek.

— W mieście Piedmont, w West Virginia, zamarła dnia 2go września staruszka Johanna Pettit, licząca 104 lat życia.

— W Ravenna, Ohio obchodził dnia 6go września 100 letnią rocznicę swych urodzin niejaki Abbott Holcomb. Życzenia złożyło mu osobiście przeszło 1000 osób.

Dewey otrzymał nagrodę.

Washington, D.C. dnia 1go września. Skarbnik Stanów Zjednoczonych wypłacił dziś 370 tysięcy dolarów nagrody różnym marynarzom wojennym za schwytanie hiszpańskich okrętów w słynnej bitwie morskiej pod Manillą na Filipinach. Nagrody w różnych summach przyznano około 2000 marynarzom. Admirałowi Dewey przypadło w udziale 17 tysięcy dolarów. (Doczekał się nareszcie po 6 latach czekania!....)

Buffalo, N. Y.

Niejaki A. Thurston, zawodowy komedyant w Niagara Falls w niezwykły sposób samobójstwo. Wszedł on do salunu ze skrzynką, ze skrzynki wyjął ogromnego węża grzechotnika, a drażniąc gada zbliżył go sobie do ust; grzechotnik ukąsił go w język a z tego Thurston zmarł po siedmiu godzinach męczarni.

Cleveland, Ohio.

Podczas przejażdżki łódką po jeziorze utonęło tu w niedzielę pięciu ludzi.

Jechali wszyscy na niewielkiej łodzi, a gdy się oddalili od brzegu, burza wywróciła łódź i wszyscy potonęli.

Rewia.

W okolicach Gainesville w Georgia, odbywa się w tych dniach rewia wojsk regularnych i Milicyi. Bierze w niej udział około 25 tysięcy ludzi.

Strajk w New Yorku.

W rzezalniach Schwarzschild i w United Dressed Beef Company skończył się w poniedziałek na niczem strajk niedawno rozpoczęty. Strajkierzy się poddali i odtąd kompanie zatrudniać będą do woli: unistów lub nieunistów.

Butler, Pa.

Gdy z tutejszego kiermarszu (fair, wystawa) wracało tramwajami mnóstwo ludzi dnia 1go po południu, popsuły się hamulce u jednego tramwaju i tenże, pędząc szybko z góry, uderzył gwałtownie w poprzedzający go tramwaj. Wiele osób odniosło bolesne uszkodzenia.

Zginęła ratując drugich.

Springfield, Massachusetts, dnia 30 Sierpnia. Siostra Gohn z zakonu Franciszkanek straciła życie ratując innych. Doglądała ana chorą włoszkę w jej mieszkaniu; naraz jednego dnia explodował naftowy piecyk i pożar ogarnął całe mieszkanie Gdy nikt nie odważył się wejść do płonącego domu aby ratować chorą włoszkę, skoczyła w ogień zakonnica, lecz upadła zaduszona ogniem. W chwilę później przypadła straż ogniowa, wyratowała chorą włoszkę i zakonnicę, lecz ta ostatnia już nie żyła.

Kittaning, Pa.

Niedaleko ztąd na farmie explodowała w sobotę naftowa lampa. Olej płynący oblał panię Hodgeson i ta się żywcem spaliła.

Jeannette, Pa.

Wszystkie tutejsze i okoliczne fabryki są w pełnym ruchu i każdy ma pracę. W hucie szklanej McKee zapalono w tych dniach nowe trzy piece hutnicze; w fabryce wyrobów gumowych pracuje bez przerwy 700 ludzi od 18 miesięcy, a zarząd zamierza przyjąć jeszcze 300 ludzi.

Tylko jedyna istota na ziemi lepsza jest i piękniejsza niż kobieta— tą jest matka.

ZGON UKRAINCA,

Obrazek z wojny z 1863 roku.

PRZEZ

ALFREDA BARWIŃSKIEGO.

Jenerał wydał rozkaz pochowania zabitych sołdatów w miejscu, aby nikt o rzeczywistej ich liczbie dowiedzieć się nie mógł, rannych zaś pod zasłoną nocy, która zaczynała zapadać, wysłano z eskortą kozacką do Sieradza. Dowódzcy eskorty zalecono wprowadzić ich do miasta, tak aby nikt nie wiedział. — Zabitych powstańców nie chowano, lecz ciała obdarte do naga przez sołdatów, zostawiono w miejscu, broń tylko przy nich znalezioną jenerał zabrać sobie kazał na pamiątkę zwycięztwa.

Upadłym na bagnie Drochomireckim nikt się nie zajmował, nie dbano bowiem o to, że jakiś ,,miatieżnik" wlazł na bagno, gdzie prawdopodobnie musiał utonąć, sądząc zaś po skromnem ubiorze jego, nie domyślano się dowódzcy.

Więcej nierównie cieszył sołdatów piękny mundur francuzki zdarty z żuawa, którego obecność tu jak niemniej pruskiego landwerzysty, nieskończenie dziwiła jenerała.

Zamyślając nazajutrz odprawić tryumfalny wjazd do Sieradza, jenerał postanowił nocować w Pyszkowie, gdzie też cała armia jego, licząc w to przybyłe ze Złoczowa posiłki, rozłożyła się obozem.

Jakże różną miał postać ów obóz od wczorajszego.

Wczoraj drżano z obawy przed strasznymi powstańcami, dziś ci co ocaleli od ich kul i szabel, weselili się, że żyją jeszcze; a podniecani sowicie rozdzieloną jako nagrodę wódką, hałasowali, śpiewali i krzyczeli, aby okazać swą radość.

VII.

W karczmie Pyszkowskiej, gdzie ulokował się znowu jenerał, pierwsza izba zapełniona była tłumem oficerów różnej broni. Wielki stół stojący w pośrodku zakryty był talerzami z różnem jedzeniem i butelkami, przy kominie kipiały samowary a gwar jaki w izbie panował i zarumienione twarze oficerów świadczyły, że panowie ci sute odbywali już libacye, dowodem tego zresztą najlepszym była masa próżnych butelek tułających się pod stołem i po kątach.

W alkierzu tymczasem obok izby znajdującym się, jenerał z szefem sztabu i pułkownikiem dowodzącym Złoczowskiemi wojskami zajęci byli układaniem raportu.

— Ilu też naprawdę mogło być buntowników? zapytał jenerał.

— Trudno to wiedzieć pewno, odpowiedział szef sztabu, jednak zdaje mi się, że musiało być najmniej kilkuset.

— Podajmy lepiej większą liczbę, rzekł jenerał — aby zwycięztwo nasze lepiej się wydało.

— Słusznie, dodał pułkownik, ale należałoby także zmniejszyć liczbę naszego wojska, to w lepszem świetle przedstawi się jego waleczność.

— Dobrze, rzekł jenerał, pisz pan zatem.

Szef sztabu wziął arkusz papieru i za dyktowaniem jenerała pisał co następuje:

,,Dowódzca dywizyi N....... konsystującej w Sieradzu, powziąwszy wiadomość, że w lasach Pyszkowskich znajduje się banda buntowników pod dowództwem Drochomireckiego licząca przeszło 2,000 ludzi, wyszedł przeciw niej na czele dwóch rot piechoty, pół szwadronu ułanów, plutonu dragonów, 50 kozaków z dwoma polowemi działami, wezwawszy do siebie pułkownika N....... konsystującego w Złoczowie, który przybył z rotą piechoty z....... grenadyerskiego pułku i 50 kozakami.

Buntownicy zajmowali w lesie silną pozycyę na błotach, umocnioną jeszcze zasiekami, wałami i fosami, tak że mogła uchodzić za niezdobytą. Pomimo jednak tak silnej pozycyi, pomimo silnego ognia buntowników, waleczne nasze wojska wzięły szturmem zasieki ścieląc wszystko trupem co napotkały Przerażeni buntownicy pierzchali w popłochu i rzucali broń prosząc pardonu; ktokolwiek zaś z nich chciał stawić opór, padał pod bagnetami naszych walecznych żołnierzy. Poległo ich na miejscu"......

Tu jenerał zatrzymawszy się spytał szefa:

— Ile znaleziono trupów buntowniczych?

— Dziewięciu ,,Wasze Prewoschoditielstwo", odrzekł szef, a jednego widziano jak utonął w bagnie.

— Ileż by to podać, jak myślicie panowie? zapytał jenerał.

— O dziewięciu wiemy napewno; rzekł pułkownik, podać zatem 1.000 dla okrągłej liczby.

— Doskonale! zawołał jenerał, pisz pan:

,,Poległo ich na miejscu 1.000"......

— Za pozwoleniem, rzekł pułkownik, niech ,,Wasze Prewoschoditielstwo" raczy wspomnieć coś o działaniu artyleryi, niech także opisze swoje wejście do obozu buntowniczego z kawaleryą, które można uważać za atak utrwalający zwycięztwo.

— Czy tak pan sądzisz? zapytał uśmiechając się jenerał

— Ma się rozumieć, rzekł pułkownik, ,,Wasze Prewoschoditielstwo" jest naszym wodzem, on to raczył ułożyć plan zniweczenia buntowników, słusznie więc aby imię jego jaśniało w raporcie.

Jenerał kiwnął głową z uśmiechem.

— Wartoby także, rzekł szef sztabu, naszych rannych podać w raporcie jako jeńców buntowniczych, ja tak kazałem mówić kozakom po drodze i w mieście, broń po zabitych i rannych sołdatach powieziem z sobą jutro jako buntowniczą, o niej też w raporcie wspomnieć trzeba.

— ,,A propos" broni, rzekł jenerał, dobrze żeś mi pan przypomniał, między buntownikami są zawsze kosyniery, a tu jak na złość żadnej kosy nie znaleziono.

— Każ pan zatem, mówił jenerał dalej, zebrać po wsi ze trzydzieści albo 40 kos i kowalowi zaraz osadzić ich na sztorc, tak jak noszą buntownicy. Tym sposobem broń wieziona, jak na wierzchu furmanek będą kosy, lepiej za buntowniczą ujść może.

Szef wyszedł i wydawszy odpowiednie polecenie adjutantowi, wrócił do pisania.

— Ja myślę, dodał jeszcze pułkownik, że poległych i rannych należy podać na końcu.

— I mnie się tak zdaje, rzekł szef sztabu, dlatego też nie wpisałem ich jeszcze. Stanęliśmy na tem: ,,Ktokolwiek zaś z nich chciał stawić opór, padał pod bagnetami naszych walecznych żołnierzy"....

— Niech ,,Wasze Prewoschoditielstwo" raczy dyktować dalej.

— Dobrze, rzekł jenerał.

,,Za pierwszą linią zasieków znajdowała się druga, w której dowódzca bandy zebrawszy swoich, zawzięty jeszcze stawił opór, lecz i ta wkrótce została zdobytą.

Buntownicy jeszcze usiłowali się bronić, ale szarża kawaleryi, prowadzona osobiście przez główno dowodzącego, rozproszyła ich do reszty.

Zaszczyt zwycięztwa należy się pułkownikowi N...... który na czele grenadyerów wdarł się na zasieki i pierwszy wstąpił do obozu buntowników"....

Pułkownik z radością porwał się z krzesła dziękując jenerałowi.

— Wet za wet, rzekł mu tenże, pisz pan dalej, dodał zwracając się do szefa.

,,Poległo buntowników przeszło 1,000, ranionych do niewoli zabrano 500, których zaraz na furmankach wyprawiono do Sieradza, reszta co uniknęła naszych bagnetów i szabel, została w bagnie wytopiona do szczętu. W dniu tym tak chlubnym dla naszego oręża, odznaczyła się także artylerya, która wyciętą przez żołnierzy w lesie linią, podsunąwszy się pod zasieki i gruchocąc takowe, zrobiła wyłom, którym weszła nasza zwycięzka piechota.

Ważne zasługi położył także szef sztabu, kierując znakomicie poruszeniami wojska i wypełniając polecenia głównodowodzącego.

Zabrano buntownikom trzy furmanki pełne kos, karabinów, strzelb myśliwskich i różnej innej broni, masę amunicyi, żywności, całe mienie i korespondencyę. Między zabitymi znajduje się dowódzca bandy Drochomirecki, wskazany przez jeńców, którego szarfę skrwawioną załączam".

Pułkownik i szef sztabu spojrzeli na jenerała.

— Zkądże weźmiem szarfy? zapytał pierwszy.

— Poszlij pan do dworu, rzekł jenerał do szefa, tylko niech nikt o tem nie wie. Tam są kobiety, więc mają wstążki, niech mi natychmiast przyszlą trzy arszyny, to jest arszyn białej, arszyn czerwonej i arszyn niebieskiej, bo to są kolory buntowników. Każ pan powiedzieć, że jak mi natychmiast nie przyszlą tych wstążek, to zapłacą kontrybucyę.

Szef wypełnił polecenie i wkrótce kozak przyniósł żądane wstążki.

— Teraz, rzekł jenerał, niech krawiec wojskowy, który tu zdaje się jest z nami, zeszyje mi z nich szarfę taką, jak moja ,,Władimirskaja lenta".

Nakazano żądaną robotę, a jenerał dyktował dalej.

,,Opór buntowników dlatego był tak zawzięty, że między nimi znajdowało się kilkuset francuzkich i pruskich oficerów i żołnierzy uzbrojonych dobrymi karabinami, nadto kilkunastu zbiegłych z naszego wojska Polaków, których żołnierze ukarali śmiercią.

Z naszej strony zabity jeden, ranny jeden, kontuzyonowanych dwóch i jeden koń skaleczony".

— Zdaje się że wszystko, rzekł skończywszy.

— Wszystko, odrzekli oficerowie.

Zajęto się układaniem listy przedstawionych do nagród, której czoło zajął rozumie się sztab, pułkownik, przyboczni jenerała, szefa i pułkownika, wreszcie cała litania innych.

Tymczasem szarfa była gotową, umaczano ją we krwi zarzniętej na kolacyę kury, następnie jenerał wyszedłszy do oficerów podziękował im za waleczność okazaną i odczytał raport z listą przedstawionych do nagród, co radosnemj okrzykami przyjęto.

Zagrzani trunkiem oficerowie, uwierzyli na seryo, że takim był przebieg bitwy, jak go opisał jenerał, w czem ich jeszcze bardziej utwierdzała nadzieja awansów, gratyfikacyi i chrestów.

Raport ogłoszono wojsku, zalecając surowo aby w ten sposób o bitwie opowiadano, poczem spędzono resztę nocy na hulance.

Na drugi dzień ruszono z tryumfem do Sieradza, wioząc z sobą jako trofea broń zabitych i rannych sołdatów i zabrane wieśniakom kosy.

Po wyjściu Moskali mieszkańcy dworu i wieśniacy poszli na pobojowisko oddać ostatnią posługę poległym.

Zebrano obnażone ciała i dostrzeżono leżącego w krzaku Drochomireckiego.

Natychmiast dwóch wieśniaków dostało się do niego. Leżał bez przytomności ściskając w dłoniach zaczerniony od prochu karabin z zarumienionym krwią bagnetem.

Ciało bohatera okryte było blizko dwudziestoma ranami, ale żył jeszcze. Przewieziony do dworu po dziewięciu godzinach męczarni skonał i wraz z towarzyszami swymi pochowany został w miejscu gdzie tak chlubnie walczył. Do grobu włożono mu jego wierny oręż.

KONIEC.

Nowy pancernik.

Newport News Va. dnia 27 sierpnia. — Dzisiaj rano spuszczono tu na wodę z warsztatów okrętowych nowy pancernik Stanów Zjednoczonych zwany ,,Louisiana", — Nowemu pancernikowi nadała imię (ochrzciła go) panna LaLaude z New Orleans. ,,Chrzest" odbył się w zwykły sposób, to jest: Na chwilę przed spuszczeniem okrętu na wodę, panna La Landa rozbiła o przód okrętu butelkę szampana, wymawiając słowa: ,,nadaję ci imię ,,Louisiana"!

W tej chwili odbili zapory, a wielki okręt zesunął się po pochyłych ślizkich belkach z warsztatu na wodę, wśród głośnej muzyki, gwizdania piszczałek okrętowych i głośnych okrzyków zgromadzonej licznie publiczności i urzędników marynarki. — Po tym ,,chrzcie" udali się znaczniejsi goście i urzędnicy do hotelu Warwick na bardzo sute ,,chrzciny" wystawione kosztem rządu.

Nowy pancernik ,,Louisiana" jest długi na 450 stóp, a szeroki na 60 stóp, a zanurza się w wodzie na 25 stóp; opancerzony jest grubymi na 18 cali płytami hartowanej niklowej stali i będzie zaopatrzony w wiele ciężkich dział dalekonośnych a mianowicie: w cztery 12 calowe odtylcowe, działa, wyrzucające pociski ważące po 850 i 1000 funtów, ośm 8 calowych dział, dwanaście 7 calowych, dwadzieścia 3 calowych itd. itp.

Taki sam pancernik nowy, nazwiskiem ,,Connecticut" spuszczony zostanie na wodę w warsztatach w Brokllynie N. Y. dnia 29go września.

— Wszelkiego rodzaju druki przynoście do "Wielkopolanina", 56—22 ul. Pittsburg.

Zasłużony policzek.

Dzień 11 września b. r. będzie bardzo ważnym dniem nie tylko dla Polonii w mieście Chicago, ale i dla Polonii zamieszkałej w całych Stanach Zjednoczonych, albowiem w tym dniu w chicagoskim Humbolt parku, odsłonięty zostanie pomnik naszego bohatera Tadeusza Kościuszki, wystawiony ze składek całej amerykańskiej Polonii.

Przeszło 12 lat Chicago czekało na ten pomnik, a komitet zajmujący się przeprowadzeniem odnośnego projektu, tak się odznaczył swem niedbalstwem i opieszałością, że zupełnie słusznie zaliczono go w poczet „Braci Śpiących.“ Nie będziemy jednak opowiadali o czynach śpiącego komitetu, ani też o skandalikach, jakie zdarzyły się, zanim stanął pomnik Kościuszki, stwierdzamy jedynie ten fakt, że nareszcie pomnik jest gotowy, a jego odsłonięcie nastąpi w niedzielę 11 września b. r. Na tę uroczystość chicagoska Polonia, którą najżywiej intetesuje odsłonięcie pomnika Kościuszki, postanowiła o ile możności, wystąpić jak najliczniej i najokazalej. Wszystkie zatem polsko-katolickie towarzystwa, grupy związkowe, a nawet między narodowe grupy foresterów, o ile te składają się z polaków, wezmą udział w mymarszu urządzonym w tym dniu do Humbolt parku. Zaproszono też na uroczystość odsłonięcia pomnika Kościuszki, gubernatora Stanu Illinois w raz całym sztabem, arcybiskupa archidyecezyi chicagoskiej i jego biskupa sufragana, oraz wielu świeckich i duchownych dostojników i dygnitarzy.

Spodziewać się należy, że uroczystość odsłonięcia pomnika Kościuszki w Humbolt parku w Chicago,— wypadnie świetnie i że weźmie w niej udział przynajmniej 40 tysięcy polaków z Chicago i okolicznych miast. To wszystko było w porządku, gdyby nie chicagoscy niezależni, którzy chcieli uroczystość odsłonięcia pomnika Kościuszki wyzyskać na swoją korzyść i pokazać światu, że ich arcyprycz er Kozłowski, jest także biskupem. Niezależna parafia w Chicago, postanowiła zatem utworzyć osobną dywizyę, a towarzystwa do niej należące drugą i wziąść udział w wymarszu. Przy tej sposobności, miał arcypryczer Kozłowski, ubrany w fiolety, ukazać się nad podwyższeniu obok pomnika Kościuszki i stanąć przy chicagoskim arcybiskupie i jego sufranie.

W ten sposób niezależni chcieli publicznie zainaugurować swą sektę i podnieść znaczenie jej najwyższego zwierznika szarlatana Kozłowskiego. Niezależni wysłali już na posiedzenie delegatów parafii, towarzystw i grup, swych przedstawicieli, którzy mieli wraz z innymi układać program całej uroczystości i inne szczegóły dotyczące tejże.— Byli pewni, że ich plan powiedzie się całkowicie, bo w komitecie budowy pomnika, mieli wielu przychylnych sobie.

Tymczasem najniespodziewaniej cała sprawa wzięła inny obrót. Polsko katolickie parafie i towarzystwa, zmiarkowawszy o co starają się niezależni, dały do zrozumienia komitetowi budowy pomnika, że cofną się od wzięcia udziału pomnika Kościuszki, jeżeli będą do niej dopuszczeni niezależni. To spokutowało a chociaż przewódcy związku nie chcieli na żaden sposób usunąć niezależnyc9, to jednak w końcu musieli się zgodzić na to, bo cały pochód złożony z samych tylko związkowych grup i niezależnej parafii i niezależnych towarzystw, — bez współudziału polsko katolickich parafii i towarzystw, wyglądałby zbyt nędznie. Wobec tego sekretarz budowy pomnikaKościuszki widział się zmuszony ogłosić następującą deklaracyę.

Nazwisko „parafii“ Wszystkich Świętych i istniejącej w niej „organizacyi“ dostało się na listę parafii organizacyi i towarzystw biorących udział w uroczystości odsłonięcia pomnika Kościuszki i jedynie przez nieuwagę tymczasowego sekretarza.

2. Komitet Budowy Pomnika Kościuszki żadnej „niezależnej“, parafii ani istniejącej w niej „organizacyi“ do współudziału w pochodzie nigdy nie zapraszał, ani też życzy sobie współudziału tychże niezależnych parafii i ich organizacyi; — bo przez ich obecność sprofanowaną by niejako została uroczystość na cześć bohatera dwóch światów, Tadeusza Kościuszki, który, gdyby dziś żył, z pogardą odepchnąłby podobne frymarczenie religią jakie prowadzą niezależni szarlatani i ich pomagierzy.

3 Gdy stawiany będzie pomnik na cześć Kiryewa, — arch'reja Tychona, Webera, Herzoga, Villata lub im podobnych „wielkości“ z którymi naszych niezależnych biskupów i ich pryczerów łączą węzły szczerej przyjaźni i wspólnego interesu, wtedy mogą oni demonstracyjnie zamanifestować swą z tymi osobnikami łączność, lecz na uroczystości polskiej obecność ich ani nie jest pożądaną ani tolerowaną być nie może.“

To chyba dość wyraźnie powiedziane. Niezależni otrzymali taką odprawę, na jaką zasłużyli. Wprawdzie liberali ze Związku Narod. Polskiego sierdzą się srodze na katolików i posądzają ich o nietolerancyę względem niezależnych, a „Dz. Narodowy“ wymyśla nawet katolików z tego powodu, ale fakt pozostanie faktem, że niezależni zostali urzędownie usunięci od wzięcia udziału w uroczystości odsłonięcia pomnika Kościuszki w Chicago. — Libralni przewódcy Związku chcą przeszwarcować niezależnych w ten sposób, że zamierzają ich przyłączyć do różnych grup związkowych, ale wątpimy, czy uda się ten plan i czy zgodzą się nań sami niezależni Gdyby nawet ten plan przyszedł do skutku, to niezależni nie będą tworzyli osobnej dywizyi, a niezależny biskop Kozłowski, nie reprezentując żadnej organizacyi, nie mógłby być dopuszczony na estradę i zająć miejsce między świeckimi i duchownymi dostojnikami dygnitarzami. Ciężki, ale zasłużony policzek otrzymało chicagoskie niezależne warcholstwo.

(Polak w Am.)

Straty rosyjskiej floty

Podczas obecnej wojny japońsko-moskiewskiej, od wybuchu tejże wojny aż do dnia 21 Sierpnia, flota rosyjska poniosła olbrzymie straty a przeciwnie, straty floty japońskiej są stosunkowo niewielkie.

Straty owe były następujące:

7 Lutego 1904 japończy zniszczyli moskalom krążownik Wariag w porcie korejsk m Czemulpo.

7 Lutego japończy tak podziurawili w Chemulpo poncernik Koreјec, że moskale uciekli z nim nazad do portu i tam go sami prochem w powietrze wysadzili.

8 Lutego Pancernik Carewicz zniszczony na pół torpedami pod Port Arthur.

8 Lutego pancernik Połtawa torpedowany w Port Arthur, później naprawiony.

8 Lutego krążownik Boyarin torpedowany w P. A. później naprawiony i ostatecznie zatopiony w rozbiciu na skałach.

11 Lutego torpedowiec Yenissej zniszczony własną moskiewską miną podwodną przy Port Arthur.

9 Marca pancernik Retwitzan uszkodzony w bitwie przy P. A., naprawiony.

11 Marca torpedowiec Stereguszczyj w bitwie P. A. zatopiony.

11 Marca torp. Bezposztadyj w bitwie P. A. zatopiony.

13 Marca panc. Retwizan znowu m'ono w bitwie Port Arthur uszkodzony.

13 Marca krąż. Diana w bitwie P. A. uszkodzony. Bomba ubiła 100 ludzi. Znowu 17 Lipca uszkodzony, uciekł do neutr. portu.

16 Marca torpedowiec Skoryj zniszczony miną podwodną.

13 Kwietnia, torp. Straszny w bitwie zatopiony.

13 Kwietnia najlepszy pancernik Petropawłowsk rozbity torpedą pod Port Arthur, idzie na dno z 750 ludźmi załogi; ginie także admirał Makarof i malarz artysta Wereszczagin.

Tegoż dnia pancernik Pobieda mocno uszkodzony; tak samo i krążownik Bayan.

27 Czerwca krąż. Pereswiet napół zniszczony torpedami.

29 Czerwca krąż. Bogatyr wpadł na skały niedaleko Władywostoku i został zniszczony.

10 Sierpnia krążownik Nowik mocno uszkodzony pod Porth Arthur, zatopiony w porcie Korsakowsk na Sachalinie dnia 21 Sierpnia.

10 Sierpnia panc. Carewicz bardzo uszkodzony w bitwie pod P.A. uciekł do neutralnego portu i został rozbrojony.

10 Sierpnia krąż. Askold bardzo uszkodzony w bitwie pod P. A. uciekł do neut. portu Szanghai.

10 Siep. krąż. Pallada bardzo uszkodzony w bitwie pod P.A.

10 Sierp. torpedowiec Rjeszitielnyj mocno uszkodzony w bitwie pod P. Arthur, uciekł do nieutralnego portu Czyfu tam wzięty przez japończyków.

10 Sierp. torp. Grozowoi mocno uszkodzony w bitwie, uciekł do neutr. portu Szanghai.

14 Sierp. krążownik Rurik z Władywostoku, rozbity strzałami japońskimi, idzie na dno przy południowym cyplu Korei; 63 zabitych, 50 rannych; wszystkich rannych wyratowali japończycy i w niewolę wzięli.

12 Sierp. krąż. Gromoboj mocno uszkodzony.

14 Sierp. krąż. Rossija na pół rozbity kulami; 135 trupów, 307 rannych, uciekł napowrót do Władywostoku.

18 Sierp. panc. Otważnyj zniszczony podwodną miną niedaleko P. Arthura.

Zatopione okręty kosztowały razem od 75 do 100 milionów dollarów.

Straty japończyków były następujące: Pancernik Hatsuse zatopiony podwodną miną wraz z 500 do 600 ludzi; tak samo krążownik Miako i torpedowiec No 48 zatopione na podwodnych minach, krążownik Joszino utonął w zderzeniu się z jap pancernikiem Kasuga.

Moskiewski krążownik Rurik zatopił dwa lub trzy transporty japońskie wraz z kilkuset ludźmi.

Ucisk moskiewski stosowany wszędzie.

Ciechocinek. — Cięgi, zadawane rycerstwu rosyjskiemu przez „barbarzyńskich pogań żółtych“, których w przeciągu kilku dni miało, się „zarzucić czapkami“, wytrącają oficerów z równowagi w chęci zemsty na wrogu. „Vae victis!“— Oto obrazek ilustrujący nastrój bohaterów...

Rzecz się miała w Ciechocinku, słynnem uzdrowisku, położonem w granicy pruskiej, z którego kąpieli solankowych i borowinowych, mówiąc nawiasem, korzysta bezpłatnie masa oficerów okręgu warszawskiego, ponieważ miejscowość ta należy do skarbu. Z dawien dawna orkiestra, przygrywająca kuracyuszom w parku, kończyła swe produkcye wieczorne himnem religijnym „Wszystkie nasze dzienne sprawy“. Zwykle podczas tego numeru gorliwsi katolicy zdejmowali czapki (o ile pozwalał im stan zdrowia) i w cichości odmawiali modlitwę. Otóż zwyczaj ten nie podobał się niektórym oficerom o tendencyi „obrusitielskoj“. Jak to my „prawosławnyje Rosijanie“ mamy cierpieć, aby wojskowa orkiestra grała hymn katolicki.... szemrali oni w duchu i gdy się sposobność nadarzyła, dali jawni wyrazy swej niechęci.

7go czerwca, w dzień urodzin cesarzowej, po odegraniu tej modlitwy, jeden oficerów, kapitan piechoty, oczywiściese po uprzedniem porozumieniu się z kolegami, zażądał odegrania hymnu państwowego; ponieważ oficer był wyższej rangi od kapelmistrza ten ostatni więc uczynił zadość żądaniu pana kapitana. (Hymn państwowy przez kapelę wojskową grany być tu może tylko na rozkaz władzy kapelmistrza).

I tu dopiero zaczęła się scena nie możliwa gdziekolwiek bądź indziej.

Oficerowie przyjęli na siebie dobrowolnie obowiązek szpiclów policyjnych: zaczęli biegać po parku i straszyć odpowiedzialnością karną kuracyuszów, — którzy podczas dźwięków hymnu nie zdjęli czapek. Inicyator „patryotycznej“ awantury sam zrzucał czapki kuracyuszom grożąc zawezwaniem żandarma.... Rezultat był ten, że oprócz Rosyan i kilku żydów rosyjskich, wszyscy natychmiast opuścili park. Tryumf oficerów był zupełny.

Prusy a Polacy.

Znany parlamentaryusz p. Józef Kościelski w Miłosławie w Wielkopolsce zamieścił w poważnem piśmie angielskiem ‚National Review‘ artykuł pod tytułem: „Prusy a Polacy“. W artykule tym wykazuje p. Kościelski powołując się na uczonych niemieckich jak Helmolda, Wieganda, itd., w jaki sposób za czasów królów niemieckich z rodu Karolingów dzisiejsze prowincye wschodne były nawracane do chrześciaństwa a równocześnie i germanizowane. Cesarz Henryk-Ptasznik uwalniał każdego mordercę, o ile ten przyrzekł, że uda się na wschód i swoje rzemiosło zbójeckie w stosunku do Słowian dalej praktykować będzie. Tak samo praktykuje się pod pewnym względem obecnie. Urzędnik, który z braku zdolności odpowiednich jest niemożliwy do użycia w własnym kraju, wysyłany bywa na wschód, gdzie go czeka świetna karyera. W końcu wykazuje p. K., że naród niemiecki zaczyna marzyć o nowych zdobyczach.

Artykuł ten wywarł w całym świecie wrażenie i wywołał oburzenie pism hakatystycznych, a zwrócono na niego i w kołach rządowych uwagę; organ kanclerza hr. Buelowa "Nordd. Allg. Ztg." odpowiada, że p. Kościelski, mówiąc o nowych zdobyczach, pragnie podniecić naród rosyjski przeciw Niemcom. Takie próby zaszczepienia niechęci między zaprzyjaźnionymi sąsiadami na korzyść polskich nadziei na przyszłość spotkają się z należytą oceną zarówno u nas jak i w Rosyi.

Dziwna rzecz, że gazeta hr. Buelowa zabiera głos z powodu artykułu p. Kościelskiego i widocznie obawia się o przyjaźń z Rosyą, a nie gromi gazet niemieckich, jak n. p. „Deutsche Hochwacht“, która zaleca rozbiór Rosyi i odbudowanie Polski — nad morzem Czarnem. — Dlaczego prokurator pruski nie wytoczy tym gazetom procesu o zdradę stanu przeciw Rosyi, co przecież teraz weszło w modę ku uciesze socyalistów?

Nieunijny kontrakt predzej wykończony anizeli unijny.

— W przeszł. num. donosiliśmy o spuszczeniu w Newport na wodę nowego pierwszej klasy pancernika „Louissiana“, i o tem że w Brooklynie zostanie spuszczony na wodę zupełnie taki sam pancernik „Connecticut“. — Tu jeszcze dodajemy, że przy wydawaniu kontraktów na budowę tych pancerników, rząd w Waszyngtonie, chcąc się przekonać, kto wprzód budowę wykona: unijni czy nieunijni, zastrzegł sobie, że okręt „Louisiana„ ma być budowany jedynie przez nieunijnych robotników i majstrów a okręt „Conneticut“ ma być budowany przez unijnych ludzi.

Okazało się. że *nieuniści* wykończyli „Louisianę“ o przeszło miesiąc prędzej niż uniści swój „Connecticut“.

Okręty te zaczęto budować w miesiącu lutym 1903 roku.

— W San Francisco ukończono także w pierwszych dniach Sierpniach budowę ogromnego pancernika „Ohio“ kosztem trzech milionów dolarów. Dokompletowanie uzbrojenia itp. kosztować będzie jeszcze drugie tyle.

Daleki piknik.

Członkowie masońskiej loży Templareuszów z Pittsburga, odbywają obecnie daleką przejażdżkę wakacyjną i zjazdową do Kalifornii. Długość drogi w obie strony wynosi ośm tysięcy mil! Daleka droga! Kosztowna przejażdżka piknikowa! Templaryuszów tych wyjechało tam przeszło 300.

Tej niedzieli wlazł do ich specyalnego pociągu w Helena Montana, jakiś włóczęga i grożąc piknikowiczom rewolwerem, oświadczył, że chce w ich towarzystwie się przejechać za darmo.

Ujechał 80 mil, poczem został przez szeryfa aresztowany i zabrany do ula.

Importowane specyały europejskie.

Washington, D. C. 31go sierpnia. Po należytem zbadaniu, stwierdziło główne laboratorium chemiczne Stanów Zjednoczonych, że wiele artykułów importowanych z Europy, jako delikatesy, są fałszowane. I tak pasztety sztrasburskie „Pate de foi gras“, które mają być sporządzane z gęsich wątróbek i trufli i kosztują $2.00 funt, sporządzane są z cielęciny i ordynarnych grzybów i są warte 15 centów funt.

Salami, różne włoskie kiełbasy importowane, są robione z kociego i psiego mięsa. Słynna zaś szkocka wódka, to ordynarna śmierdziucha, zaprawiana kreozotem, by jej nadać charakterystyczny zapach nadzwyczajny. Dr. Wiley, szef rządowego biura chemicznego, wysłał 5 ciu zdolnych chemików do różnych portów, aby egzaminowali towary spożywcze, importowane do Ameryki.

Liga przeciwników wzajemnego częstowania.

Utworzyła się w Chicago Liga, której celem będzie występować przeciw urządzaniu tak zwanych „kolejek“ w szynkach czyli „trytowanie“ i wczoraj wniosła podanie o inkorporacyą w Springfieldzie. Członkowie tej Ligi zobowiążą się nie przyjmować żadnego traktowania w szynkach i sami nikogo nie traktować; co który z nich wypije, za to będzie musiał zapłacić, a także za nikogo płacić nie będzie. Liga ta również ma różne inne cele towarzyskie, których rodzaj członkom dopiero wtedy się objawia, gdy zobowiążą się główny cel Ligi propagować. Nazwa Stowarzysze nia jest: „The Anti Treating League of America“; do inkorporatorów należą: Reed M. Hindman, 189 La Salle str,, Albert K. Draper, adwokat Arthur B. Mc Coid i W. C. Kinney, utrzymujący biura w tymże samym budynku pn. 189 La Salle str. i H. L. Draper z Benton Harbor, Mich.

Tyraństwo w amerykańskiej marynarce.

Buffalo, dnia 31go. — Burmistrz Knight wystosował do ministra marynarki prośbę, upominając się, aby minister wdrożył śledztwo przeciw oficerom pancernika amerykańskiego „Dixie“ za okrutne obchodzenie się z marynarzami w ogólności, a szczególnie z jednym marynarzem z Buffalo Chłopak ten leży obecnie w szpitalu z powodu ciężkich poranień zadanych mu przez oficerów. W podaniu do ministra wyliczone jest sześć wypadków nadzwyczaj okrutnego obchodzenia się z marynarzami. Oficerowie skazują marynarzy na podwójne kajdany na rękach i na nogach na kilka dni, morzą ich głodem biją kawałkami żelaza itp. Kilku marynarzom połamali żebra pokaleczyli głowy itp. — (Ładni oficerowie!....)

Z dalekiej Afryki.

W New Yorku wylądował dniz 27go niejaki Jayson Paige student uniwersytetu chicagoskiego, po długiej i obfitej w niezwykłe wypadki podróży.

Przed doma laty udał się on do Afryki ze sztabem angielskich mierników, mających wymierzać linię kolei żelaznej przez całą długość Afryki od Kairo do Przylądka dobrej Nadziei (Cape to Cairo Railway). Podczas swej pracy tamże, zbierał różne osobliwości tamtejsze spisywał notatki z swych podróży itp.

Kilka miesięcy temu puścił się w podróż powrotnią z małą karawaną, lecz na pustyni Saharze został przez arabskich rozbójników obrabowany do szczętu i ledwie z życiem uszedł Po kilku miesięcznem błąkaniu się po dzikich krajach dotarł nareszcie do brzegów Środziemnego Morzu, przewiózł się do Włoch i ztamtąd obecnie przybył do New Yorku w najuboższym stanie, ale bogaty w doświadczenie po niezwykle niebezpiecznych wypadkach.

Ojcobójca.

Eaton, Ohio, dnia 30go sierpnia. Harry Miller, liczący lat 17 zamieszkały przy rodzicach o 8 mil ztąd na farmie, zastrzelił swojego ojca. Ojciec jego rozłączył się niedawno z żoną i dziś bardzo pijany przyszedł do domu i groził żonie zastrzeleniem, co widząc syn, strzelił ojcu w twarz z obu luf dubeltówki, kładąc go na miejscu trupem, poczem oddał się w ręce szeryfa.

Pomścił śmierć ojca.

Bluefield, W. Va 31 sierpnia, Murzyn Sam Watson zastrzelił tu niejakiego Franka Underwood, przełożonego kopalni i uciekł w góry. Kilku sąsiadów wraz z synem zabitego puścili się się w pogoń za zbójem, a gdy niedaleko stacyi Switchback ujrzeli tego murzyna, jadącego na pociągu frachtowym, syn zabitego wypalił do murzyna z dubeltówki i uśmiercił go na miejscu, poczem oddał się w ręce policyi. Nic mu za to nie będzie.

Miła cioteczka.

Hackensack, N, J. 31go sierpnia. — Aresztowano tu Annę Zabolowską, która pobiła, podrapala i pokąsała swą siostrzenicę, Anne Pelawską, za to, że ta bez jej wiedzy wyszła za mąż.

Saint Louis, Mo.

Dwóch negrów zrobiło taki zakład: Jeden z nich skoczy z mostu nad rzeką Mississippi do wody i utopi się, jeżeli Roosevelt nie zostanie wybrany prezydentem. Jeżeli zakład wygra otrzyma 5 dolarów od drugiego Negra. Narwane pałki!

Oberwanie chmury.

Z El Paso Texas., donoszą że nad miasteczkeim Silver City N. M. oberwała się chmura a potoki wezbranej wody zatopiły i uniosły 50 domów mieszkalnych.

Marinette. Wis.

Lódź z dziewczętami została przez burzę zapędzoną na jezioro, 30 mil od Marinette, Wis. Panna R. J. Sawyer nie wypuściła z ręki wiosła przez cały dzień, dopóki nie nadeszła pomoc.

Marynarze w niebezpieczeństwie.

Newport, Rhode Island. Straszne chwile przeżyli marynarze uwięzieni na podwodnym okręcie Porpoise, którego maszynerya została popsuta i okręt zanurzył się 120 stóp pod wodę. Kapitan okrętu Charles P. Nelson i ośmiu marynarzy pracowali zawzęcie 45 minut przy pompach, nie chcąc być żywcem zalani wodą wzierającą się do wnętrza okrętu, a przytem usiłowali wznieść okręt nad powierzchnię wody, co im się w końcu udało, pomimo, że w okręcie było wody na 15cie cali wysoko.

Gdyby nie zimna krew i energia marynarzy, znaleźliby byli straszną śmierć w głębinach morskich.

Zepsuty okręt zdołano szczęśliwie doprowadzić do portu w Newport.

SZCZERA.

Cyklista (do wieśniaczki): Moja kobiecino, czy nie przejeżdżał tędy pan, podobny do mnie, na takich kołach?

— A lecioł, lecioł! Będzie temu z godzina! Taki som waryot, takusieńki.

Z PITTSBURGA I OKOLICY.

Szkoły otwarte!

Nauka rozpoczęta!

Posyłajcie dzieci do polskich szkół!

Uczcie dzieci po polsku!

Mówcie z dziećmi waszemi po polsku!

Nauka w polskich tutejszych szkołach parafialnych rozpoczęła się w przeszłym tygodniu. — Niechże Rodzice pamiętają, aby dopilnować, żeby ich dzieci chodziły regularnie do szkoły, bo opuszczanie nauki i nieregularne chodzenie do szkoły jest wielką zaporą i przeszkodą w nauce.

W szkołach publicznych miejscowych rozpoczęto naukę we wtorek dnia 6go. W poniedziałek musiały dzieci stawić się do szkół, lecz tylko zostały zapisane, poczem je zaraz puszczono do domu, żeby też miały czas pogapić się na parady robotnicze, jako że w poniedziałek był Labor Day, czyli święto robotnicze.

Robotnicze święto, czyli Labor Day, obchodzone było w Pittsburgu w poniedziałek dosyć uroczyście. Wiele składów kupieckich, fabryk i warsztatów były zamknięte, a w śródmieściu, po głównych ulicach, odbyła się wspaniała parada najrozmaitszych cechów rzemieślniczych i przemysłowych. Udział w paradzie wzięło około 10 tysięcy osób, cechów naliczono w tem około 200, muzyk było 30. — Na przyglądanie się Paradzie przybyło do miasta z okolicy około 50 tysięcy ludzi. — Po skończonej paradzie odbyły się w Schenley Park rozmaite igrzyska ludowe, wyścigi, gonitwy, wyścigi w workach, wyścigi tłustych, chudych, kulawych i niekulawych, i t. p. — Między innymi, puszczono w bieg tłustego wieprzka, osmarowanego tłuszczem, a kto go złapał i mógł dotrzymać, ten mógł go sobie zabrać na własność; — lecz skoro go puszczono, rzuciło się za nim w pogoń przeszło 600 hałastry, i ostatecznie nikt go nie dostał, bo go żywcem w tłumie zatratowano. Dziwcy ludzie!.... Śmieją się z dawnych ludzi, że w dawnych czasach żądali od królów i cesarzy "chleba i igrzysk" (panem et circenses), — a dziś sami nie są lepsi.

Nowy Interes Pogrzebowy! Zawiadamiam Szanowną Publiczność Polską, iż rozpocząłem na własną rękę Interes Pogrzebowy, (Undertaker) p. n. 2624 Penn Avenue. Wynajmuję powozy na wesela, chrzciny i pogrzeby po umiarkowanych cenach; także wynajmuję konie pod siodło na parady i obchody. Ceny przystępne, obsługa skora i grzeczna. Upraszam Szanownych Rodaków o poparcie, a w zamian obiecuję jak najlepszą obsługę. Polecając się łaskawej pamięci pozostaję z uszanowaniem. Michał Bombich. Proszę nie zapomnać adresu: 2624 Penn Ave. Telefon: P. & A. 4342 M.

W Park Building, w śródmieściu popsuł się we środę dnia 31 Sierpnia elewator i spadł z ludźmi z siódmego piętra do bezementu. Kilku ludzi zostało boleśnie pokaleczonych.

Dr. Sadowski wrócił! — Dowiadujemy się z przyjemnością, że Doktór L. Sadowski powrócił z przejażdżki po Europie. Wiadomość otrzymaliśmy w liście Doktora, pisanym w New Yorku dnia 4 Września. — Witamy serdecznie! — Ale gdzie się też obraca towarzysz podróży, Szan. pan Karabasz? Nie słyszeliśmy czyby już wrócił czy nie? Przecież w podróży gdzie nie utonął?...

Metropolitan National Bank, róg 41 i Butler ul., sprzedaje najtaniej domy.

Zarząd fabryk Pressed Steel Car Company w Shoenville, pod Pittsburgiem zawiadomił dnia 1go Września swoich 500 strajkujących robotników, że jeżeli dnia 3go nie wrócą do pracy, to zostaną całkowicie wydaleni. Żądają oni $2.25 dziennie, zamiast $1.80.

Tanio na sprzedaż jeden dom o 6 Stancyach lota 25x120 koło miejsca gdzie loty są pod polski kościół w Glassport, Pa., po bliższe informacye zgłosić się do: Dr. Erhard, Glassport, Pa. 38

Fabryki tutejsze zwiedzają w tych dniach bogaci przemysłowcy z Austryi i z Węgier, jacy razem w liczbie 66 przybyli do Pittsburga w poniedziałek, dnia 5go. — Ztąd udają się na Wystawę do Saint Louis.

Dobra sposobność do nabycia domu tanio. Wart $3.000, będzie teraz sprzedany za $2.300. Wpłaty $500, reszta na hypotykę. Zgłosić się do: F. J. Kwiatkowski, 2019 Penn Ave. No. 36

W McKeesport, czynią tamtejsi Węgrzy przygotowania na przyjęcie hrabiego Apponyi, dawniejszego prezesa Parlamentu Węgierskiego. Hrabia Apponyi przybywa na Wystawę w St. Louis. W McKeesport będzie dnia 15 Września.

Doktór Sadowski powrócił! Donosimy Czytelnikom naszym, że Doktór L. Sadowski wrócił z przejażdżki po Europie do Pittsburga i przyjmuje chorych codziennie od godziny 10ej rano do 2ej po południu, a od 7ej do 8½ wieczorem w ofisie swoim pod No. 2625 Penn Avenue.

Pennsylvania Savings Bank, róg 34 i Butler ulicy przyjmuje pieniądze na depozyt i płaci 4ty procent.

Tutejsze gazety zaznaczają, że gdy zeszłej soboty trzech polaków: J. Rybieck, R. Barcholesky i Stan. Wyszkowski, przyjmowali tutejsze obywatelstwo-i-nietylko że się ochotnie wyrzekli cara i wszystkich spraw jego i wszelkiej pychy jego, ale nawet wyraźnie oświadczyli, że w razie potrzeby gotowi by pomagać japończykom!...... Dzielni, zacni ludzie!....

P. V. Obiecunas, 1118 Carson ul., South Side, polski Bank i sprzedaż kart okrętowych i wysyłka pieniędzy. Swój do swego!

Bankructwo. Kilka dni temu ogłosiła bankructwo bankowa firma Stock Brokers prowadzona przez spółkę Davis Hazzlett and Co. w Pittsburgu. Firma ta trudniła się najwięcej sprzedawaniem akcyi na kopalnie i inne przedsiębiorstwa. Długi tej spółki wynoszą przeszło 32 tysiące dolarów, a majątek pozostały wynosi zaledwie 475 dolarów! Spółka ta naciągnęła na stratę następujące banki: Bank of Pittsburg $5,810; Continental Trust Company $2,800; Equitable Trust Co. $6,732; Franklin Savings and Trust Co. $2, 300; First National Bank of Sharpsburg $6,225; Tarentum Savings Bank $2,606; Peoples Trust Co. $1,800 itd. itp.

Metropolitan National Bank, róg 41ej i Butler., posyła najtaniej pieniądze do kraju.

Skazani na powieszenie. Trzech murzynów: C. Mills, C. Jackson i W. Obey, którzy wieczorem 7 Maja bieżącego roku napadli celem rabunku i zamordowali niedaleko Leetsdale pod Pittsburgiem słowaka Jana Kluzon, uznani zostali w piątek winnymi zarzuconej im zbrodni i skazani zostali na śmierć na szubienicy.

F. Wiernicki, polski balwierz, strzyże i goli elegancko, a także stawia Bańki i pijawki 2643 Penn ave.

W poniedziałek po południu, w pobliżu stacyi Ellrod, trzy mile za McKeesport, — konduktor roboczego pociągu i kilku robotników wleźli bez pytania do sadu farmera nazwiskiem George Myesko i zaczęli kraść owoce i niszczyć drzewa. Gdy farmer chciał ich wygnać z sadu oni rzucili się na niego, a ten w obronie swojego życia strzelił z rewolweru i ciężko zranił przywódzcę tej bandy konduktora Bridgesa.

Józefa Józefkowicz, dyplomowana polska Akuszerka, poleca się polskim paniom do usługi. Mieszka na drugim piętrze 2713 Penn Av.

W pięknych parkach miasta Allegheny wszystkie niemal drzewa zostały w tych dniach objedzone z liścia przez gąsienice. Drzewa są gołe, tak jak zimą.

Andrzej Kulpa, liczący lat 32 a zamieszkały pod No. 191 przy 33ej ulicy umarł w szpitalu West Penn dnia 6go z ran odniesionych dzień przedtem we fabryce Painters Mills na South Side. Kulpa wpadł podczas pracy w dół głęboki na 20 stóp upadł głową na ostre żelazo i śmiertelnie się poranił. — Jeżeli był zabezpieczony w Unii śgo Józefa, lub w innej ubezpieczeniowej organizacyi, wtedy spadkobiercy jego otrzymają pośmiertne.

Zabezpieczajcie się w Unii śgo Józefa na wszelki wypadek śmierci gdyż nie wiecie dnia ani godziny.

Apteki i mali sklepikarze mieli pokój zeszłej niedzieli od szpiegów, którzy kupców prześladują za sprzedawanie w niedziele. — Zabójstwo niewinnego człowieka w zeszłym tygodniu w Allegheny przez szpiega, tak wystraszyło szabasowych pryczerów, że przestali szpiegować.

Pennsylvania Bank przy Butler i Penn Ave. jest dobrem miejscem do lokowania oszczędności. Kapitału ma $200,000 a nadwyżki i profitu $140,000. Dwa procent płaci za wkładki wyżej 200 dolarów, a trzy procent płaci za depozyty.

Nikczemni trzej amerykańscy łobuzowie 17 letni znowu zamordowali w Duquesne niedaleko Pittsburga jednego ze znienawidzonych "foreinerów" włocha, Leonarda Gesena. Spokojny ten człek szedł sobie spokojnie od pracy dnia 10 Sierpnia, a wtem na ulicy Oliver trzech amerykańskich bumsów zaczepiło go, żądając zapałek. — Uczynny Gesena przeszukał swoje kieszenie, lecz nie znalazł zapałek, a wtedy bumsy nikczemne zaczęli go przeklinać, i gdy oddalił się kilka kroków, jeden z tych nikczemnych łotrów strzelił do niego z rewolweru i zranił Gesenę w nogę. Z tej rany umarł w parę tygodni potem! — Nikczemni łotrzykowie powinni za to zawisnąć na gałęzi!

Okropną śmiercią na wściekliznę, skończył w piątek życie młodzieniec John Lavelle, liczący lat 23, a zamieszkały pod No. 2321 Randolph str. Allegheny. Szesnaście dni przedtem, gdy na ulicy chciał wziąść w ręce małego pieska, tenże go ukąsił a że był, jak widać, wściekły, więc nieszczęsny młodzieniec skończył życie w dwa tygodnie potem taką straszną śmiercią!

Chcesz mieć piękne fotografie udaj się do K. G. Cieślaka, 2737 Penn Avenue i róg 14tej i Carson ulicy. South Side. *

Dnia 4go Września zmarł tutaj William M. Callin, — dawniejszy burmistrz miasta Pittsburga. Umarł na astmę, a liczył lat 62. — Zajmował on swojego czasu różne urzędy miejskie, a mianowicie: koronera, skarbnika, szeryfa i burmistrza, sędziego i asesora. W ostatnich latach trzymał stajnię i wypożyczalnię powozów.

Zabezpieczajcie się w Unii śgo Józefa na wszelki przypadek, bo nie wiecie ani dnia, ani godziny!

W zeszłą niedzielę i w poniedziałek odbył się na South Side Zlot polskich Sokołów tutejszego okręgu. Po naradach odbywały się ćwiczenia gimnastyczne i Piknik. Towarzystwa uniformowane Gw. śgo Marcina i Ryc. śgo Kaźmierza wzięły udział w przyjęciu i eskorcie dzielnych Sokołów.

Metropolitan National Bank róg 41 i Butler ul. sprzedaje najtańsze szyfkarty.

W parafii polskiej w Glenn, niedaleko Carnegie miały miejsce w minionym tygodniu nieprzyjemne sceny. Biskup przeniósł tamtejszego proboszcza, Wgo ks. Dziatkowica na inną parafię a na tej parafii osadził Wgo ks. Koperę. — Ks. Dziatkowiec, popierany przez część parafian, nie chciał pono zrazu ustąpić, aż sprawa przyszła przed sąd w Pittsburgu. Ostatecznie wszystko zostało załatwione stosownie do woli Biskupa.

Gdy lato nastało czas Balów, Przedstawień, Teatrów itd. znowu nadszedł.

Chcąc ubawić się na Balu lub przedstawieniu trzeba być pięknie i czysto ubranym. Niewiasty muszą mieć czyste i pięknie wyprasowane suknie, spodnice i staniki. Mężczyźni gdy mają pięknie wyprasowaną koszulę, mankiety i kołnierzyki, wątydzić się nie potrzebują. Pralnia Mohn's Bros. Electric Laundry pod numerem 2633 — 35 Penn ave., Pittsburgh, Pa. gdzie pracują panny polskie, najlepiej prace takie wykonuje w jednym dniu. Przynieście bieliznę rano a odebrać ją możecie czysto wypraną ku wieczorowi. Nasz system, podług którego prowadzimy naszą pralnię jest doskonały, ani kawałek bielizny zginąć nie może.

Panny polskie które się z wami w ofisie rozmówią po polsku, przyjmią was grzecznie i uprzejmie.

W Glasport zaskarżyli szpiegowie szabasowi czterech kupców o sprzedawanie towaru w niedzielę. Sędzia Pastre kazał im zapłacić mała koszta.

W parafii horwackiej śgo Mikołaja w Allegheny były znów zeszłej niedzieli wielkie zaburzenia. Niespokojni ludzie, podburzeni przez niezadowolonych napadli na plebanię lecz policya rozegnała burzycieli i wielu z nich uwięziła.

W Allegheny przy Lake street, spaliła się dnia 1go stajnia należąca do Ch. Marshal. Spaliło się 15 koni i jeden parobek murzyn, Joe Johnston.

W lejarni No. 3. Homestead Steel Works, puścił robotnik strumień wody do rozpalonej lejarni, skutkiem czego nastąpił wybuch pary, który poparzył kilku ludzi. Stało się to w piątek rano.

W szklarniach w Coraopolis rozpoczęto od 1go na nowo pracę. Zarobek dostało 500 ludzi.

W Schoenville pod Pittsburgiem, gdzie w fabryce wagonów stalowych zastrajkowało niedawno 500 ludzi, — 350 z nich wróciło dnia 3go dobrowolnie do pracy.

W Sharpsburg pod wielkim mostem znaleziono dnia 3go rozbite martwe ciałko nowonarodzonego dziecięcia.

W Homestead puszczono w poniedziałek na nowo w ruch fabrykę Howard Axle Works. Około 1100 ludzi zyskało pracę. Tak samo w Braddock i Rankin podjęto na nowo pracę w drutowniach American tak samo puszczono w nich resztę masyn i odlewni Elgar Thomson Works; tak samo w Trafford City, gdzie zyskało pracę 3,000 ludzi. — W Homestead Steel Work praca idzie dniem i nocą.

W West Homestead włamali się rabusie w nocy z niedzieli na poniedziałek do biora Mesta Machine Co. i obrabowali kassę z 425 dollarów.

W New Kensington, — powyżej Pittsburga, nad Rzeką Allegheny pobili się dnia 31go Sierpnia pijany włosi i poranili wzajemnie, a nawet poranili i policyantów. Rannych było kilkunastu.

Ofiary złożone na Polski Dom Sierót na Pittsburg i okolicę.

Z przeniesienia	$868 73
Na weselu państwa Ciesielskich u obywatela Michała Bloch, na wniosek pp. Piotra Rutiewicz i Felixa Michalskiego w Natrona, Pa.	9.10
N.N.	10.00
Przyjaciel Sierót	1.00
Kolekta w VIym Dystrykcie par. św. Stan. Kostki	3.80
Na weselu państwa A. Zbierajewskich, (na wniosek pp. Józefa Gryniewicz i Fr Żukowskiego	9.55
Piotr Duszak, Steubenville, Ohio	1.00
Kolekta z I Dystryktu par. św. Stanisława Kostki	2.87
Kolekta na Scho	5.80
Kolekta z III Dystryktu	3.05
X. N. N.	10.00
Kolekta w Kościele św. Stanisława Kostki	5.25
Na weselu państwa Xaw. Werczyńskich w New Castle, Pa. na wniosek pani Krzyżosiak z 13ej Wardy z Pittsburgu	20.75
N. N.	.25
Razem	$951.15

Prosimy o dalsze składki.

Wszystkim ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać".

W imieniu sierót,

X. C. Tomaszewski, C. S. Sp.

Ofiary na Ochronkę.

Na weselu u państwa Werczyńskich w New Castle, Pa., zebrano na Polską Ochronkę w Emsworth następujące ofiary:

Państwo Werczyńscy	$2.00
Państwo Pawlitcy	1.00
Państwo Elend	1.00
Państwo Pawłowscy	1.25
Państwo Korzec	3.00
James Biahton	1.00
Jakób Pawłoski	1.00
Zofia Pilch	1.00
Ignacy Wesołek	1.00
Jan Data	1.00
Piotr Wrona	.50
Helena Matyjanowska	.25
Katarzyna Pawłoska	1.00
Jan Pawłoski	1.25
Józef Piątek	.50
Stanisław Płunka	.25
Józef Jara	.50
Państwo Korzeniewscy	1.00
Maryanna Krzyżosiak	1.00
N. N.	1.00
Joe Lewine	.25
Razem	$20.75

Z Grand Rapids, Mich.

"Echo" donosi:

W czwartek wieczorem opuścił miasto nasze na rozkaz ks. Biskupa Richtera, ks. S. Ponganis, który przez 19 lat był proboszczem parafii św. Wojciecha. Ks. Ponganis obejmie duszpasterstwo parafii polskiej w Gaylord. Zaś miejsce ks. Ponganisa obejmie złotousty kaznodzieja ks. Kazimierz Skory z Gaylord, Mich., wielce szanowany i poważany przez wszystkich którzy go tam znają.

Wieść o nagłym wyjeździe ks. Ponganisa rozniosła się lotem błyskawicy po dzielnicy polskiej; starzy i młodzi, niewiasty i dzieci, zebrali się koło kościoła i plebanii, by swemu pasterzowi uścisnąć po raz ostatni dłoń i życzyć mu szczęścia i spokojnego życia na nowem miejscu. Ks. Ponganis nawzajem życzył swym owieczkom wszelkiego dobrego i powiedział, że życzy sobie aby Polacy zachowali się spokojnie i prosił ich aby się modlili zań do Boga, a on o nich nie zapomni. Wielu serdecznych przyjaciół ks. Ponganisa i parafian, którzy, przyodziawszy się w odświętne szaty, pobiegli na plebanię, by z nim po raz ostatni się pożegnać, wychodzili z twarzą pełną smutku i licami skropionymi łzami.

W czwartek rano wielu parafian zgromadziło się w kościele, aby wysłuchać ostatniej mszy św. celebrowanej w tym kościele przez ks. Ponganisa. Wieczorem towarzystwa urządziły wspaniałą procesyę z muzyką, w której odprowadzono Wieleb nego proboszcza do pociągu.

(O ile z rożnych gazet dowiedzieć się można, to księdzu Ponganisowi wyrządzoną została niesprawiedliwość).

Polityklerski galimatyasz.

W mieście Madison, stolicy stanu Wisconsin, *piękne* panują stosunki między najwyższymi urzędnikami!

Oto, gubernator La Follette złożył z urzędu skarbnika stanowego Johna J. Kempfa i zabrał jego księgi, ogłaszając, że urząd jego wakuje. Stało się to dla tego, że okazał się w kasie deficyt w sumie 3,400 dol. Ten deficyt Kempf pokrył; ale gubernator zażądał, ażeby kaucyą jego podniesiono z 250,000 na 300,000 dol. Kempf nie zdołał złożyć tej kaucyi. Nastąpiło złożenie z urzędu i skonfiskowanie książek. Ale Kempf oświadczył, że nie wyda pieniędzy, dopóki jego następca prawnie urzędu nie obejmie, zamknął sklepienia, w których skarb stanowy się znajduje i w zamkach pozmieniał kombinacyę zamków, tak, że prócz niego nikt inny nie jest w stanie ich otworzyć, a wszystkim bankom posiadającym pieniądze stanowe u siebie, polecił nie wypłacać ani centa bez jego upoważnienia. Tym sposobem pensyj nie można wypłacać i stan ten może potrwać kilka miesięcy.

Rozszarpany na atomy.

Columbus, Ohio, 31 sierpnia. — Ernest Weber wiożąc w powoziku 100 fantów dynamitu, niedaleko Marseilles, koń mu się wystraszył skutkim czego dynamit eksplodował i z farmera, konia i powozika zostały tylko atomy.

Kto nie wierzy, niech zmierzy.

Uniwersytet kalifornijski, 31 sierpnia. Ogłoszono biuletyn obserwatoryum Licka o spostrzeżeniach astronomicznych tam poczynionych. Za pomocą spektroskopu oznaczono odległość gwiazdy Alpha Centauri. Wynosi ona, co zresztą zgadza się z teleskopicznymi pomiarami, półpięta roku świetlnego. Jak wiadomo, światło przebiega 186,000 mil w sekundzie: potrzebuje ono półpięta roku, by dostało się z owej gwiazdy do ziemi. Szwedzki astronom Svante Arrhenius z universytetu sztokholmskiego spędził dwa miesiące na górze Hamilton i w czasie zaćmienia słońca badał t. z. „koronę". Obliczył, iż waga jej wynosi 25 milionów ton, co ze względu na jej rozległość kilku milionów mil, nadzwyczaj małą jest wagą.

Murzyni lynczowani.

— Hickman, Ky, 31 sierpnia Joseph Bumpas, murzyn został lynczowany, a ciało jego wrzucono do rzeki. Bumpas napadł na 15 letnią dziewczynę Topsy Clay, w zamiarze dokonania kryminalnego napadu, lecz uciekł, gdy na krzyk jej nadbiegła pomoc. Murzyna złapano i umieszczono we więzieniu, ale tłum ludzi wyprowadził go z więzienia i powiesił.

— Weimer, Texas, 1 września. Słyszeliśmy o lynczach na polu, w mieście, ale nie słyszeliśmy o lynczu w więzieniu. Jestto, zdaje się, pierwszy wypadek podobny.

Oscar Lee Tucker, 17 letni murzyn, aresztowany i osądzony we więzieniu tutejszem pod oskarżeniem kryminalnej napaści na 19 letniej Minnie Schultz córce zamożnego farmera, został lynczowany w swojej celi. Kto go lynczował i kiedy, pozostaje tajemnicą, dość że w trzy godziny po uwięzieniu Tuckera, znaleziono go wiszącego u kraty.

Drzwi do celi murzyna były wyważone. Murzyna związano, nogi schylono i przywiązano do ciała, następnie powieszono u kraty okienka służącego do podawania pokarmu więźniom. Po mordercach niema żadnego śladu.

Na wychowanie chłopak lat 12, po ś. p. A. Schultz, członku Bractwa św. Stanisława Kostki. Chłopak może być oddany na wychowanie dobrej familii, który otrzyma przypadający spadek po ojcu. Zgłosić się do: K. Dombrowski, Cor. 28 st. i Spring Alley, Pittsburg, Pa.

Dr. H. FINKELPEARL powrócił z podróży i ordynuje p. no. 1906 5th Ave. Leczy chorych na wszelkie choroby. Godziny ofisowe: od 8 do 9 rano, od 1 do 3 po południu i od 8 do 9 wieczorem. 37

PRAWDA.

Nauczyciel: Co robi twój ojciec Stefanie?

Stefan: Mój ojciec już umarł.

Nauczyciel: A co przedtem robił?

Stefan: Przedtem żył.

Baczność Natrona, Pa.

Daje się do wiadomości Abonentom Wielkopolanina w Natrona, Pa., że z powodu wyjazdu naszego Agenta, p. Bronisława Jasieckiego do Seminaryum w Detroit, — ustanawiamy w jego miejscu agentem Wielkopolanina, pana Jana Jasieckiego i upoważniamy go do zapisywania nowych abonentów, do przyjmowania zamówień na druki i ogłoszenia itp.

Zarząd Wielkopolanina.

Baczność Agenci!

Agenci Wielkopolanina niech się zgłaszają po kontrakty na ogłoszenia do Kalendarza Wielkopolanina na rok 1905. A skoro otrzymają ogłoszenie, powinni takowe wraz z kontraktem nadesłać do Redakcyi lub Zarządu Wielkopolanina.

ZARZĄD.

Organista

poszukuje posady przy polskiej rzymsko-katolickiej parafii. Mam poświadczenia z ostatnich miejsc pracy. Zgłosić się do: J. Syrunowicz, 72—20 st., Pittsburg, Pa.

Domy i Loty!

Mam na sprzedaż tanio Domy i Loty w 13ej Wardzie. — Zgłosić się do: P. Skonieczny, 3549 Brereton Avenue, 13a warda.

Dom na Sprzedaż.

Tanio na sprzedaż piękny dom murowany pod No. 151 — 44-a ulica. Zgłosić się do Alb. J. Colvin, Attorney, 405 Farmers Bank Building, Fifth and Wood Strs. (37)

Doktór Ginner, słynny expert ze Szkocyi osiedlił się na stałe pod No. 703 Penn Avenue w Pittsburgu. Mam tysiące świadectw, żem skutecznie wyleczył tysiące chorób raka bez użycia noża. Leczę także suchoty i nerwowe choroby nowym swoim sposobem. Porada darmo. Godziny ofisowe: od 9ej rano do 6ej wieczorem. 8—95

Przeprowadzka.

Doktor R. S. Kennedy, dawniej 1801 Penn ave., przeprowadził się p n. 2018 Penn ave. Godziny ofisowe: od 9 rano do 12 w południe i od 4 po południu do 9 wieczorem.

I. Niewidomy: Z nasz tego pana, który dopiero co dał ci 5 centów?

II. Niewidomy: Nie; pierwszy raz go widzę.